



PROLETARIUSZE
WSZYSTKICH
KRAJÓW -
ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Nauczycielski

Tygodnik społeczno-oświatowy

ORGAN ZNP Nr 31

Warszawa, 1 sierpnia 1965 r.

Cena 80 gr.

główne problemy mieszkaniowe

Zgodnie z wytycznymi nowej polityki mieszkaniowej podstawowym źródłem zaspokajania potrzeb mieszkaniowych ludzi pracy stanie się, przy rozszerzonych formach pomocy państwa, spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe. Opublikowane w numerze 27 „Monitora Polskiego” z 1 czerwca br. uchwały Rady Ministrów oraz zarządzenia ministra finansów i ministra gospodarki komunalnej wyznaczają poważne zadania ogniowom i instancjom związkowym w zakresie działalności związanej z rozwojem spółdzielczości mieszkaniowej. Podstawowe zadania są zawarte w uchwałach nr 122, 123 i 125, które zobowiązują organizacje związkowe do:

• wyjaśniania pracownikom nowych zasad uzyskiwania mieszkań w budownictwie spółdzielczym;

• współdziałania w upowszechnianiu i rozwoju spółdzielczości mieszkaniowej przede wszystkim przez rozwijanie wśród członków systematycznego oszczędzania na mieszkania spółdzielcze;

• aktywnego udziału w pracach organów społecznych spółdzielczości mieszkaniowej oraz pomocy w rozwijaniu samorządu mieszkańców;

• współdziałania w pracach związanych z trybem prawidłowego kierowania do spółdzielni, z przyjmowaniem na członków, udzielaniem pożyczek na wkład mieszkaniowy i ich umarzaniem oraz przydzielaniem mieszkań.

Z powyższego wynika, że przed naszymi organizacjami związkowymi wszystkich szczebli stoją ważne i odpowiedzialne zadania. Od ich wypełnienia zależy w dużej mierze prawidłowe rozwiązywanie trudności mieszkaniowych nauczycieli, wychowawców i pracowników w pionie oświatowym.

USTALANIE STANU POTRZEB I SPOSOBÓW ICH ZASPOKAJANIA

Z tych względów do pilnych zadań ognisk i oddziałów należy w pierwszym rzędzie ustalenie aktualnego stanu potrzeb mieszkaniowych i warunków rodzinnych członków Związku, dokonanie pełnej rejestracji tych potrzeb i opracowanie perspektywicznego planu ich zaspokojenia według hierarchii potrzeb. Wymagać to będzie dokładnej rejestracji członków nie posiadających mieszkań lub zajmujących mieszkania nieodpowiednie, z uwzględnieniem warunków materialnych i rodzinnych. Dotyczy to przede wszystkim tych miejscowości, w których obowiązuje publiczna gospodarka lokalami. Zgodnie bowiem z art. 27 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli we wszystkich wsiach, osiedlach i miastach do 2 000 mieszkańców nauczyciele korzystają nadal z bezpłatnego przydziału mieszkań. Jednakże postanowienia ustawy nie obejmują licznej grupy naszych członków nie-nauczycieli i dlatego uwaga ogniw terenowych w tych środowiskach musi być zwrócona na zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych pracowników administracyjno-biurowych i gospodarczych.

Ważnym zadaniem jest podjęcie przez wszystkie ognia i instancje związkowe szerokiej akcji informowania o sprawach spółdzielczego bu-

downictwa mieszkaniowego. Chodzi tu o popularyzację znajomości przepisów zawartych w „Monitorze Polskim” dotyczących form spółdzielczego budownictwa, zasad jego finansowania, wstępowania na członków do spółdzielni, możliwości korzystania z pomocy finansowej państwa, zasad przydzielania mieszkań w spółdzielniach mieszkaniowych oraz z zasobów mieszkaniowych rad narodowych.

OSZCZĘDZANIE NA MIESZKANIA

Niezwykle ważną i pilną sprawą jest przeprowadzenie akcji wyjaśniającej i propagującej podjęcie przez zainteresowanych członków Związku oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych PKO. Jest to bowiem związane z rozpoczęciem stażu kandydackiego do spółdzielni oraz z możliwością uzyskania premii za systematyczne oszczędzanie w wysokości 50 zł od każdej wpłaty miesięcznej. Premia ta będzie przekazana na książeczkę, jeśli zainteresowani pracownicy upoważnią właściwy zakład pracy do odprowadzania z ich zarobków do PKO co miesiąc kwoty nie niższej niż 100 zł z przeznaczeniem na wkład mieszkaniowy lub budowlany. (Różnicę między wkładem mieszkaniowym i budowlanym wyjaśnialiśmy w poprzednim numerze „Głosu Nauczycielskiego”).

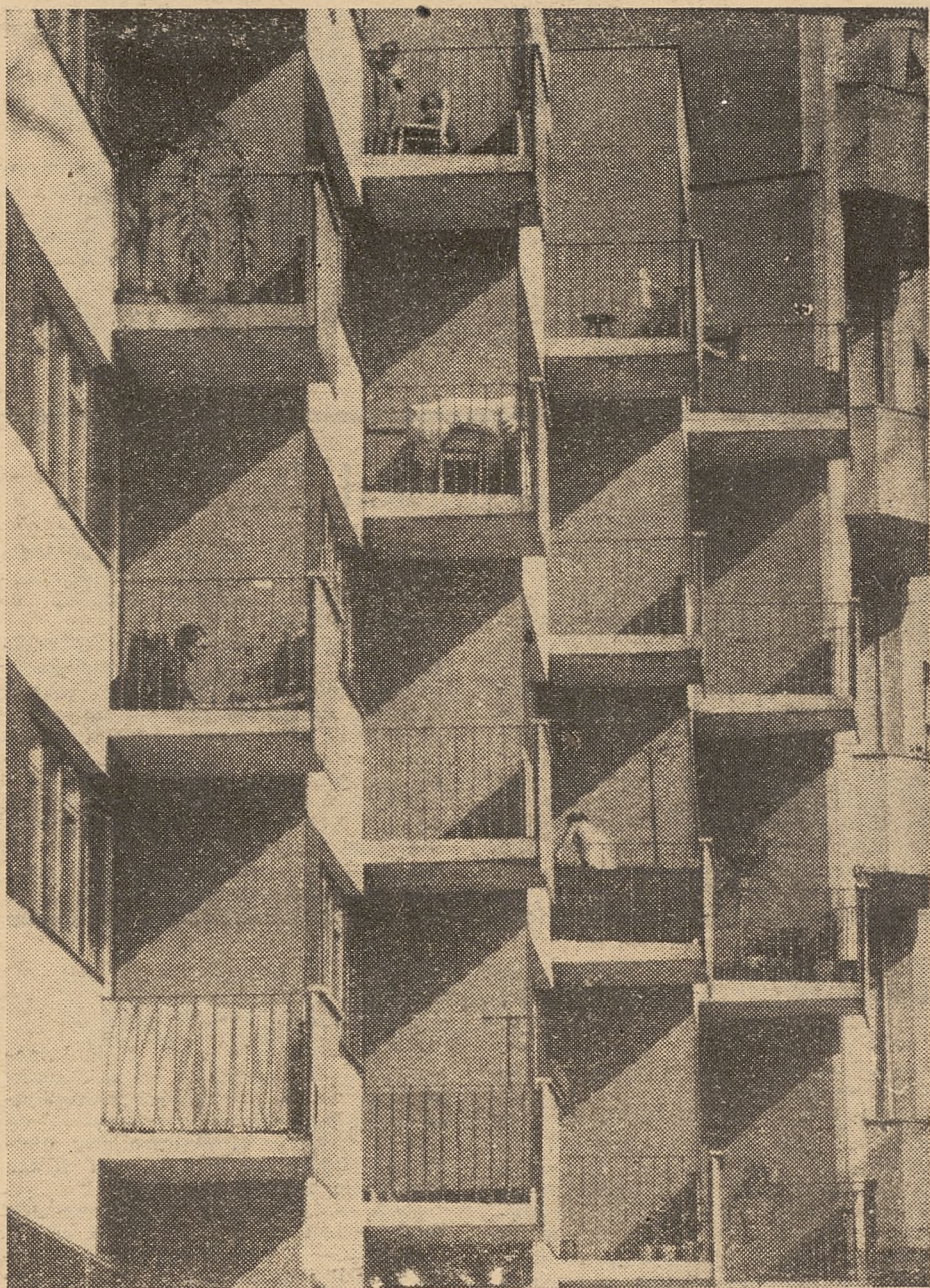
Ogniska i oddziały (powiatowe, miejskie, dzielnicowe) powinny udzielać konkretnej pomocy członkom przy dokonywaniu niezbędnych formalności związanych z otwarciem mieszkaniowych książeczek oszczędnościowych PKO. Ogniska winny czuwać, aby zadeklarowane comiesięczne kwoty były potrącane przy wypłacie poborów i systematycznie odprowadzane do PKO. Do akcji oszczędzania zachęcać należy szczególnie nauczycieli młodych. Należy podkreślić, że prawo do premii posiadają ci, którzy gromadzić będą oszczędności na książeczkę mieszkaniową PKO przez okres nie krótszy niż cztery lata. Do czteroletniego okresu oszczędzania zalicza się również wcześniejszy okres systematycznego oszczędzania na mieszkaniowych książeczkach oszczędnościowych wystawionych przed wejściem w życie uchwały nr 125 Rady Ministrów.

Akcję oszczędzania na książeczki mieszkaniowe należy szeroko propagować w zakładach kształcenia nauczycieli. Jest to niezwykle ważny problem dla kandydatów do zawodu nauczycielskiego ze względu na wcześniejsze tworzenie perspektywy odpowiedniego mieszkania i stabilizację w naszym zawodzie.

WSPÓŁPRACA Z RADAMI NARODOWYMI, WKZZ, PKZZ I KOMISJAMI SPOŁECZNYMI

Wskazane jest i bardzo potrzebne, aby instancje związkowe włączyły się aktywnie do współdziałania w pracach komisji mieszkaniowych przeprowadzających w terminie do 31 listopada 1965 r. weryfikację wniosków tych osób, które są objęte planem przydziału mieszkań w latach 1961-65 oraz po roku 1965. Osoby, które otrzymały na piśmie zapewnienie przydziału mieszkania, a w wy-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)



OBRADY IV PLENUM KC PZPR

We wtorek, 27 bm. rozpoczęło się w Warszawie plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego PZPR. Plenum poświęcone jest omówieniu kierunków zmian w systemie planowania i zarządzania gospodarką narodową w latach 1966-1970.

W obradach uczestniczą również zaproszeni działacze gospodarczy. Obrady otworzył I sekretarz KC, tow. Władysław Gomułka, po czym przemówienie wprowadzające do dyskusji nad uprzednio doręczonym uczestnikom Plenum referatem Biura Politycznego wygłosił członek Biura Politycznego, przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, tow. Stefan Jędrzychowski. Następnie rozpoczęła się dyskusja.

W NUMERZE:

- | | |
|--|------|
| • SYTUACJA KADROWA W ŚWIELE LICZB | — 3 |
| • Z NASZYCH DOŚWIADCZEŃ — Tadeusz Gierymski | — 5 |
| • „Mój temat dla twórcy” — CHULIGANI! — Anna Leśniak | — 7 |
| • WZASOWE KONFRONTACJE | — 11 |

STR.

nasze ognisko dobrze pracuje

PRZYJEMNE Z POŻYTECZNYM

Konkurs pod tym tytułem zdobył sobie niezwykłą popularność i budzi coraz większe zainteresowanie wśród wszystkich innych członków ZNP. Inicjatywa kontynuowania tej formy pracy jest więc słuszną i bardzo potrzebną. Daje ona bowiem możliwość łączenia przyjemności z pożytkiem, rozrywką z nauką. Mimo chłodu nie jako sprzyja zacieśnianiu więzi życia towarzyskiego, pobudza do większej aktywności i pracy twórczej.

Ogłoszenie kolejnego konkursu na rok 1965/66 przyniesie na pewno wiele korzyści i to zarówno członkom jak i organizatorom.

Już sama forma zewnętrzna, sposób podania zadań konkursowych w wydanej oddzielnie publikacji wyjaśniającej cele, zadania, organizację pracy, warunki konkursu i przewidziane nagrody — stawia rzecz jasno, zachęca do pracy i w ogromnym stopniu ułatwi realizację zadań, gdyż wszystko się będzie miało „pod ręką”.

Dodatnią stroną obecnego konkursu jest też szerszy wachlarz zagadnień uwzględniony w zadaniach konkursowych, głębsza ich treść, ważkość wysuniętych problemów oraz umożliwie-

nie wykazania inicjatywy poszczególnych kolegów i ich indywidualnych osiągnięć.

To wszystko wpłynie z pewnością pozytywnie na pracę ognisk, zaktywizuje członków, pozwoli uzyskać zamierzone cele, wniesie wiele nowych wartości, urozmaici pracę dydaktyczno-wychowawczą w szkołach. Spopularyzuje też cenne osiągnięcia, upowszechni wartościowy dorobek poszczególnych nauczycieli i szkół, zachęci do wykorzystywania najlepszych czasopism i publikacji.

Konkurs pomoże nam również rozwiązać kłopotliwe nieraz sytuacje socjalno-bytowe niektórych kolegów oraz wpłynie na zainteresowanie środowiska osiągnięciami naszej organizacji związkowej.

Duże walory tegorocznego konkursu zachęca chyba wszystkie ogniska i wszystkich członków do udziału w nim. Nasze ognisko z całym zapałem zgłosiło swój udział i rozpoczęło już pracę.

MARIA MALENTOWICZ
Ognisko Września - Północ
pow. Września

Z WIZYTĄ U WĘGERSKICH PRZYJACIÓŁ

30 działaczy ZNP z Mazowsza odwiedziło Węgry korzystając z zaproszenia Zarządu Okręgu Pedagogów Węgierskich. Niespełna dwutygodniowy pobyt (od 29 czerwca — do 10 lipca) był bardzo interesujący.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili Budapeszt, ośrodki wypoczynkowe nad Balatonem (Balatonfüred, Siófok, Tapolca), i kilka ciekawszych ośrodków przemysłowych (fabryka porcelany w Harendzie, winiarnie w Badacsony). Na spotkaniach z młodzieżą i węgierskimi nauczycielami przyjmowani byli z ogromną serdecznością. Przyjaciele

węgierscy troszczyli się o zapewnienie rozrywki, o pokazanie najpiękniejszych okolic i bardziej godnych uwagi zabytków.

Nauczyciele polscy zawiązali wiele interesujących znajomości, wzbogacili swoją wiedzę o Republice Węgierskiej i dzięki osobistym kontaktom zapoczątkowali współpracę z węgierskimi pedagogami, która rokuje jak najlepsze nadzieje.

Inicjatywa podjęta przez Zarząd Okręgu ZNP woj. warszawskiego okazała się bardzo pożyteczna i warta kontynuowania w latach następnych.

PRAWNIK ODPOWIADA

Jakie przepisy regulują sprawę zatrudnienia pracownika po odbyciu czynnej służby wojskowej?

W myśl art. 124 ustawy z dnia 30 stycznia 1959 roku o powszechnym obowiązku wojskowym (Dziennik Ustaw nr 20, poz. 108 z 1963 roku) — zakład pracy, który zatrudnia pracownika w chwili powołania go do czynnej służby wojskowej, obowiązany jest zatrudnić go na poprzednio zajmowanym stanowisku lub na stanowisku równorzędnym nie mniej opłacanym, jeżeli pracownik najpóźniej w ciągu 30 dni od dnia zwolnienia ze służby wojskowej zgłosi swój powrót do tego zakładu pracy celem podjęcia zatrudnienia.

Jeżeli chodzi o nauczycieli, to Ministerstwo Oświaty w komunikacie z dnia 5 czerwca 1956 roku nr Os-1-1264/56 w sprawie nauczycieli powracających z wojska (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Oświaty nr 8, poz. 68) podało do wiadomości podległych władz szkolnych, że obowiązkiem zatrudnienia nauczyciela zgłaszającego się do pracy nauczycielskiej po odbyciu służby wojskowej powstaje od dnia zgłoszenia się w dotychczasowej szkole w ciągu 30 dni od daty zwolnienia z wojska i od tego dnia należy się nauczycielowi uposażenie.

W jakiej wysokości i za ile godzin należy się wynagrodzenie nauczycielowi wykonującemu opiekę higieniczno-sanitarną w szkole podstawowej?

W myśl postanowień instrukcji nr 5/54 ministra zdrowia z dnia 20 lutego 1954 roku w sprawie wynagrodzenia nauczycieli wykonujących opiekę higieniczno-sanitarną w szkołach podstawowych (Dziennik Urzędowy Ministerstwa Zdrowia nr 5, poz. 22) nauczycielom wykonującym opiekę higieniczno-sanitarną w szkołach podstawowych wypłaca się wynagrodzenie w wysokości 1/20 części stawki miesięcznego uposażenia danego nauczyciela za godziny efektywnej pracy.

CHÓR NAUCZYCIELI POLSKICH Z CZECHOSŁOWACJI

W Polsce gościł ostatnio 40-osobowy Chór Nauczycieli Polskich z Czechosłowacji. Członkowie zespołu odbyli szereg spotkań z koleżankami i kolegami m. in. na Kursie Pracy Społecznej w Gdyni i na Kursie Polonistycznym dla nauczycieli polskich z ZSRR.

W Sopocie i w Gdyni zorganizowano dla wczasowiczów i kursistów koncert tego zespołu. Chór wykonywał pieśni śląskie, piosenki partyzanckie i cieszące się ogromnym powodzeniem wesołe „piosenki dnia”. Członkowie zespołu nawiązali wiele serdecznych kontaktów z nauczycielami w Polsce.

Na zakończenie pobytu zespół był gościem Zarządu Głównego ZNP w Warszawie. Jego członków przyjął w imieniu kierownictwa związku sekretarz ZG ZNP, kol. Kazimierz Makowski.

Członkowie Chóru Nauczycieli Polskich w Czechosłowacji wyrazili wdzięczność Zarządowi Głównemu za umożliwienie im tylu miłych spotkań, zwiedzenie Warszawy i Wybrzeża, za gościnność i doskonałą organizację całej wycieczki.

Organizatorzy szczecińskiego kursu Sekcji Szkolnictwa Specjalnego wytyczyli dwa zasadnicze cele szkolenia. Jednym z nich miało być zaznajomienie uczestników z całokształtem zagadnień dotyczących Pomorza Szczecińskiego; drugim — doskonalenie aktywnych działaczy Sekcji w zakresie ogólnopolitycznym, związkowym i zawodowym.

Ogólnie rzecz biorąc stwierdzić trzeba, iż oba cele zostały w pełni zrealizowane. Interesująco przedstawiał się zwłaszcza program szkolenia w dziedzinie problematyki pomorskiej.

NA KURSIE „SPECJALNIKÓW”

O historii, rozwoju oraz osiągnięciach Pomorza Zachodniego mówili tacy znawcy zagadnienia jak mgr St. Rzeszowski i mgr Z. Silski. Słuchacze mieli też możliwość zwiedzić szereg interesujących obiektów i historycznych miejscowości. Wycieczki do Cedyni, Chojny, Mieszkowic, Kamienia Pomorskiego, Kołobrzegu i Swinoujścia, jak również do miejsc, gdzie odbyły się największe walki o Pomorze, nie tylko dostarczyły sporo konkretnych wiadomości, ale stanowiły przyjemne urozmaicenie dość przeładowanego programu kursu.

Zasadniczym jednak tematem zajęć były zagadnienia związane z problematyką szkolnictwa specjalnego.

Kurator OS, mgr Zb. Szyroki przedstawił w zarysie rozwój szkolnictwa specjalnego na Ziemi Szczecińskiej. A osiągnięcia w tej dziedzinie są niewątpliwie. Szczecińskie legitymuje się 15 zakładami specjalnymi różnego typu oraz 30 oddziałami specjalnymi przy szkołach. W sumie objętych jest opieką około 2500 dzieci specjalnej troski. Kuratorium zakłada, że w ciągu 3 lat osiągnie się na tym terenie pełną realizację zasady powszechności nauczania dzieci upośledzonych.

O wysokim poziomie istniejących zakładów mogli się słuchacze przekonać zwiedzając placówki w Szczecinie, Chojnie, Moryniu i Rencicach.

W zakresie zagadnień teoretycznych — profesorowie UW: dr T. Tomaszewski i dr St. Jedlewski przedstawili słuchaczom nowe kierunki i metody badań we współczesnej psychologii oraz nowe formy resocjalizacji młodzieży niedostosowanej społecznie.

Sporo miejsca poświęcono zagadnieniom związkowym, tak ogólnym jak i pracy ogniw terenowych. Te ostatnie przedstawił na przykładzie działalności Zarządu Okręgu w Szczecinie prezes ZO ZNP — kol. L. Sułkowski.

Gorące dyskusje wywołały zrelacjonowane przez sekretarza ZG ZNP,

mgr W. Wawrzynowski zadania i plany prac ZNP na najbliższe lata oraz sprawy doskonalenia zawodowego nauczycieli szkolnictwa specjalnego, w świetle nowych zarządzeń COM.

Poza uczestnictwem w wykładach o charakterze ogólnym, a także poza wspólnymi zajęciami, poświęconymi między innymi przedyskutowaniu tak ważnych problemów jak chociażby sprawa reformy szkolnictwa specjalnego, praca ośrodków metodycznych, problem rozbieżności w obowiązujących przepisach itp., słuchacze pracowali w 8 grupach specjalistycznych.

W sumie kurs był na pewno interesujący i wzbogacił wiedzę uczestników. A jedyny zarzut, jaki można postawić organizatorom — to nazbyt przeładowany program. Wykłady ciągnęły się nieraz do późnych godzin wieczornych, a przecież słuchacze przybyli na kurs po całorocznej ciężkiej pracy i nie byli po prostu w stanie zachować, w ciągu tak wielu godzin, pełną aktywność i koncentrację uwagi.

Wydaje się, że organizatorzy wakacyjnych kursów powinni jednak w programach uwzględnić problem zmęczenia uczestników. Bo sygnały o przeładowanych programach dochodzą z wielu kursów.

St. R.

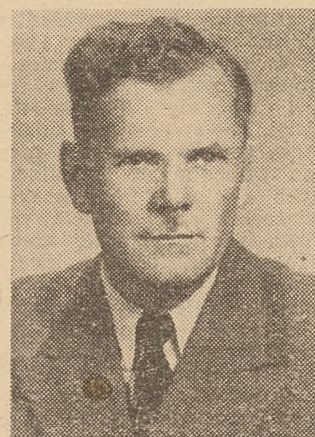
Dnia 16 czerwca 1965 r. zmarł nagle w wieku 56 lat w czasie pełnienia obowiązków służbowych

Kol. WAWRZYNIEC SWEKLEJ

nauczyciel Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Parczewie. Zmarły był długoletnim nauczycielem, zasłużonym działaczem ZNP. Był długoletnim prezesem Oddziału Powiatowego ZNP w Parczewie. Odnosił wiele sukcesów. Otrzymał Krzyżem Partyzanckim, Złotą Odznaką ZNP i Medalem 10-lecia Polski Ludowej. W zmarłym straciliśmy ofiarnego działacza społecznego i związkowego.

Cześć Jego pamięci. Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Parczewie.

K-167



ANIELA POGWIZDOWA

Odeszła od nas w czerwcu br. Przez ostatnie 14 lat była kierowniczką szkoły podstawowej w Katowicach.

Urodzona 8.XI.1903 r. w Marcinkowicach pow. nowosądeckiego pochodziła z rodziny kolejarzkiej. Jako najstarsza w licznej rodzinie po ukończeniu szkoły podstawowej zaczęła pracę nauczycielską w powiecie włodawskim w 1921 roku. Po sześciolletnim pobycie w Wyszniach, zdobywszy doświadczenie i wiedzę przez samokształcenie, została przyjęta na IV kurs Prywatnego Seminarium w Ropczycach, gdzie otrzymała świadectwo dojrzałości z postępem bardzo dobrym. Przez dwa lata czekała na pracę w swoim zawodzie. Zaczęła ją dorywczo w Nowym Sączu, a potem już w charakterze nauczycielki kontraktowej na terenie powiatu nowosądeckiego. Z kolei przeniosła się do są-

siedniego powiatu limanowskiego. Tam objęła kierownictwo szkoły i tam również przeżyła okres okupacji hitlerowskiej.

Po wojnie przeniosła się wraz z własną rodziną do województwa katowickiego i pracowała jako nauczycielka w Rokietnicy k/Bytomia. Stamtąd przeniosła się do Katowic w roku 1951.

Obok nieprzeciętnych wyników osiągniętych w pracy zawodowej udzielała się w pracy społecznej. Była aktywną związkową. Szczególnie odznaczyła się w wieloletniej pracy sądu koleżeńckiego. Była członkiem Komisji Oświaty Miejskiej Rady Narodowej oraz działaczką w Lidze Kobiet.

Pozostawiła dobre wspomnienie w grupie nauczycielskiej miasta Katowic jak również w tysiącach rzeszach uczonych i wychowywanych przez siebie młodzieży.

SYTUACJA KADROWA W ŚWIECIE LICZB

We wrześniu, jak każdego roku, setki absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli rozpoczyna pierwszą w życiu pracę zawodową.

Czy jest ich za mało, czy też za dużo w stosunku do potrzeb? Czy zatrudniani są zgodnie z przygotowaniem i specjalnością? Oto pytania, na które chcielibyśmy znaleźć odpowiedź na podstawie konkretnych danych poszczególnych okręgów. Zaczniemy od województwa łódzkiego.

Jak nas informuje kol. Henryk Wójcik — co roku, od kilku lat, zakłady kształcenia nauczycieli opuszczało w tym województwie około tysiąca absolwentów liceów pedagogicznych i SN. Połowa rozpoczyna pracę w okręgu, reszta zasilała kadry nauczycielskie na ziemiach zachodnich.

W tym roku ponad tysiąc absolwentów ZKN — 886 wyraziło chęć podjęcia pracy. Pozostali ubiegają się o przyjęcie na wyższe uczelnie bądź też zrezygnowali z zawodu nauczycielskiego.

Jednak i te 886 osób (z czego 51 proc. stanowią absolwenci SN) — to liczba poważnie przekraczająca potrzeby województwa, bowiem zapotrzebowanie władz oświatowych opiewało na 400 nowych nauczycieli. Wprawdzie Ministerstwo Oświaty skierowało 125 osób do województwa opolskiego, 100 — do poznańskiego i 25 — do wrocławskiego, jednak Poznań odmówił przyjęcia absolwentów, a Opole „zwróciło” 25 osób z „drugiego rzutu”, gdyż ma u siebie nadwyżkę. Tak więc na terenie województwa łódzkiego pozostało 761 kandydatów na nauczycieli. Tymczasem w szkołach podstawowych znalazło się miejsce dla 495 absolwentów liceów pedagogicznych i SN, a w innych typach szkół — dla 21. Dla pozostałych zabrakło miejsc.

Podjęte więc zostały radykalne środki: kuratorium zamieniło godziny nadliczbowe na etaty nauczycielskie we wszystkich szkołach podstawowych. Przy tym zastosowano zasadę, że np. do szkoły o 3 nauczycielach z liczbą 98 godzin skierowuje się czwartego nauczyciela; do szkoły o 4 nauczycie-

lach — piątego, do szkoły o 5 nauczycielach — szóstego itp. Przy takiej reorganizacji udało się zatrudnić 664 absolwentów. Trzeba było jednak znaleźć pracę dla dalszych 97.

Ponadto władze oświatowe spodziewają się dodatkowo kilkunastu kandydatów do pracy spośród tych, którzy nie dostaną się na uczelnie.

W tej sytuacji, gdy nieraz „na siłę” włączano młodych nauczycieli do szkół — nie zawsze można było kierować ich zgodnie ze specjalizacją. Co więcej, owych 97 absolwentów zatrudniono nie tylko w innych typach szkół, lecz między innymi w świetlicach szkolnych, internatach, bibliotekach, a także (63 absolwentki) w przedszkolach. Okazuje się bowiem, że właśnie w przedszkolach województwa łódzkiego zaistniał niedobór. Potrzeba było bowiem 80 absolwentek, a licea dla wychowawczyń przedszkoli dostarczyły ich tylko 30.

Warto przy tym zasygnalizować, że w przyszłym roku szkolnym sytuacja będzie jeszcze trudniejsza. Do pracy zgłosi się orientacyjnie ponad 1000 absolwentów ZKN, podczas gdy zapotrzebowanie — z uwzględnieniem zmian organizacyjnych pełnej ośmioletniej szkoły — szacuje się na 400—500 osób maksimum. Reszta absolwentów stworzy nadwyżkę.

Nieco inaczej kształtuje się sytuacja w szkolnictwie średnim, choć i tu już nie odczuwa się dotkliwie braku nauczycieli. Nie ma więc kłopotów z „obsadzeniem” takich przedmiotów jak język polski, biologia, geografia, i historia. Również na 23 potrzebnych matematyków — zgłosiło się 18 absolwentów uniwersytetu.

Jednak są jeszcze „przedmioty deficytowe”. Np. na potrzebnych 21 fizyków — zgłosiło się 3. Poszukiwano 14 nauczycieli WF — zgłosiło się 2. Przybył też tylko 1 nauczyciel języka rosyjskiego (brak 16) i 1 do zajęć praktyczno-technicznych (potrzeba 7). Nie zgłosił się ani jeden germanista (choć potrzeba 19) i ani jeden ekonomista (brak 10). Charakterystyczne, że na 86 potrzebnych inżynierów-nauczycieli przedmiotów zawodowych — zdobyć można zaledwie jednego.

Tak w świetle danych liczbowych kształtuje się, pod względem ilości-

wym, sytuacja kadrowa w województwie łódzkim. Z przytoczonych faktów wynika, że podobne zjawiska występują również w woj. poznańskim i opolskim. Za wcześniej jednak na jakiegokolwiek uogólnienia. Dlatego też w następnych numerach „Głosu” zrelacjonujemy, jak przedstawia się to zagadnienie w innych okręgach. Problem

jest bowiem bardzo istotny. Z analizy sytuacji w skali całego kraju wynikać przecież mogą poważne konsekwencje dotyczące, w szerokim tego słowa znaczeniu, polityki kadrowej, systemu i kierunków kształcenia nauczycieli czy wreszcie organizacji pracy szkół.

(dch)



Fot. — R. Marjański

W zamieszczonym powyżej artykule zasygnalizowaliśmy kłopoty kadrowe narastające w województwie łódzkim. Podobnie niepokojąco — jak wynika z nadesłanej nam informacji — przedstawia się sytuacja i w województwie kieleckim, gdzie trudności są tym większe, iż nie ograniczają się do nadmiaru, ale wiążą się także z niemożnością prawidłowej gospodarki kadrami, niemożnością wynikającą z nie dość perspektywicznie prowadzonej polityki kształcenia w latach ubiegłych.

W zasadzie, pod względem ilościowym, województwo posiada pełne pokrycie kadrowe; 35 proc. zatrudnionych w szkolnictwie podstawowym ma kwalifikacje dodatkowe, ale... Właśnie, te dodatkowe kwalifikacje nie zawsze są — bo być nie mogą — właściwie wykorzystywane.

Nie zorganizowany do 1963 roku nabór do SN — jak pisze nasz korespondent — a także nie zawsze planowe zatrudnianie absolwentów Studium spowodowało, że około 420 nauczycieli języka polskiego, matematyki i zajęć praktycznych uczy w szkołach, w których przedmioty te są już „obsadzone” — a więc w których ich specjalistyczne wykształcenie jest właściwie nieprzydatne. Liczba takich źle wykorzystanych nauczycieli stanowi aż 11 proc. ogólnej liczby posiadających dodatkowe kwalifikacje.

Szczególnie niepokojąco wygląda to zjawisko w świetle innych liczb, z których wynika, że dopiero w lipcu 1967 roku nastąpi pełne pokrycie zapotrzebowania na polonistów; zapotrzebowanie na matematyków zostanie zaspokojone w 96 proc. a na nauczycieli zajęć praktyczno-technicznych w 74,5 proc.

Tak więc z jednej strony niedobory tych specjalistów, niedobory, które jako tako zostaną wyrównane za 2 lata, z drugiej zaś strony niedostateczne

nadmiar czy niedobór?

wykorzystanie już istniejących fachowców.

Dla poprawy tej sytuacji przedsięwzięto w tej chwili pewne kroki zmierzające do planowego zatrudniania każdego absolwenta SN, do zwiększenia naboru na kierunki kształcące w zakresie prowadzenia zajęć praktyczno-technicznych. Przewiduje się też propagowanie i ułatwianie dobrowolnych zamian placówek wśród nauczycieli nie uczących w swojej specjalności.

Z góry jednak wiadomo, że poważną przeszkodą w unormowaniu problemu stanie się dotkliwy brak mieszkań występujący w kieleckich wsiach.

Obraz sytuacji kadrowej znacznie się zaciemnia jeśli rozpatruje się go w aspekcie tegorocznego naboru i zatrudnienia absolwentów zakładów kształcenia nauczycieli.

Zarejestrowane i zgłoszone potrzeby wynosiły 778 osób. Tymczasem skierowania do pracy podjęto aż 842 osoby, zaś 50 osób skierowań tych nie przyjęło, postanawiając szukać pracy na własną rękę. Jeżeli nawet w stosunku do tych 50 Kuratorium czuje się zwolnione z obowiązku troszczenia się o

ich losy (co ostatecznie nie jest w porządku w świetle kosztów położonych przez państwo na ich wykształcenie), to pozostają 84 osoby, z którymi nie bardzo wiadomo, co zrobić.

A ściślej mówiąc osób takich jest znacznie więcej, jeżeli weźmie się pod uwagę kryteria nie tylko ilościowe, ale i jakościowe.

I tak np. ogromne trudności występują w zakresie zatrudnienia absolwentów PKN i liceów pedagogicznych. Zapotrzebowanie dotyczące tej grupy wynosiło 105 osób, było więc czterokrotnie mniejsze od liczby 400 absolwentów, których zakłady te wypuściły w roku bieżącym.

Podobnie wygląda sprawa i na odcinku SN. Są ogromne kłopoty z nadmiarem w stosunku do zapotrzebowania na określonych specjalistów; np. historyków zapotrzebowano 3, do pracy zgłosiło się 43, geografów potrzeba było 5, do dyspozycji jest 40 itp. Nadwyżki te nie przekreślają jednak wcale poważnych niedoborów w zakresie innych dyscyplin. I tak nadal nie zostaną zaspokojone braki w odniesieniu do nauczycieli kierunków rolnych (brak 36 osób), zajęć praktyczno-tech-

nicznych (52 osoby), fizyki i chemii (6 osób), języka rosyjskiego (18 osób). Niedobory te zostaną częściowo pokryte przez „zbywających” absolwentów liceów pedagogicznych. To jednak nie stanowi rozwiązania.

W świetle wysiłków zmierzających do zapewnienia możliwie największej liczbie nauczycieli dodatkowych kwalifikacji i wobec zbliżającej się „ośmioletki”, sytuacja w której spora (bo blisko 30 osób licząca) grupa nauczycieli po SN, nauczycieli specjalistów, jest niewłaściwie (bądź wcale) nie wykorzystana musi budzić zrozumiały niepokój.

Jest faktem — pisze nasz korespondent — że w zasadzie tegoroczni absolwenci są „upychani” w szkołach, znajdują zatrudnienie w godzinach nadliczbowych. Szkoły bronią się przed nowymi nauczycielami, ponieważ zmniejszają się do zera możliwości dodatkowego zarobku. Trudno się dziwić.

Warto jeszcze dla pełnego obrazu dodać, że na terenie tego samego województwa, które ma kłopoty z „upchaniem” nauczycieli do szkół podstawowych, w szkołach średnich ogólnokształcących brak jest ogółem 35 nauczycieli, zaś w szkołach zawodowych obu szczebli niedobór wynosi 36 osób. Przy czym tak tu, jak i tam braki występują w obsadzie wszystkich niemal przedmiotów. Co gorsza, władze oświatowe nie mają żadnej gwarancji, że absolwenci wyższych uczelni zgłoszą się do pracy w owych deficytowych specjalnościach. Wytworzyła się więc paradoksalna sytuacja, że tak nadmiar, jak i niedobór stają się problemami nie do rozwiązania.

Przedstawiliśmy dwa województwa. Na wyciąganie wniosków czy choćby uzyskanie obrazu sytuacji w całym kraju posiadany materiał jeszcze nie pozwala. Obawiać się jednak należy, że łódzkie i kieleckie nie stanowią niestety, okręgów wyjątkowych. (R)

główne problemy mieszkaniowe

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

niku weryfikacji nie będą kwalifikowały się do otrzymania mieszkania z puli pozostającej w dyspozycji rad narodowych, zostaną w terminie do 31 grudnia 1965 r. skierowane do spółdzielni budownictwa mieszkaniowego.

Ogniwa i instancje związkowe będą mieć szerokie pole do działania w zakresie kwalifikowania i przyjmowania kandydatów na członków spółdzielni oraz niesienia pomocy w uzyskiwaniu przez nich pożyczek na opłacenie wkładu mieszkaniowego, jego częściowego lub całkowitego umorzenia, stosownie do warunków określonych odpowiednimi przepisami. W sprawach powyższych decydować będą komisje mieszkaniowe. Chodzi o to, ażeby nasze ogniwa w porozumieniu z WKZZ i PKZZ delegowały aktywistów do prac w komisjach społecznych przy spółdzielniach mieszkaniowych, jak również do komisji koordynacji rozdziału mieszkań przy prezydiach rad narodowych. Oddziały powiatowe (miejskie, dzielnicowe) w przypadku braku własnych przedstawicieli w komisjach mieszkaniowych winny ściśle współpracować z powiatowymi komisjami związków zawodowych w celu zabezpieczenia spraw mieszkaniowych członków naszego Związku.

Należyte uwagi i zabezpieczenia wymagać będą sprawy dotyczące zasad prawidłowości, kolegiałości i jawności przydziału mieszkań. W związku z tym instancje związkowe winny przestrzegać zasad decydujących o pierwszeństwie przydziału mieszkań i uświadamiać zainteresowanych, że listy przydziału mieszkań powinny uwzględniać członków spółdzielni w następującej kolejności:

1. przekwaterowywani z budynków podlegających wyburzeniu;
2. zajmujący pomieszczenia nie nadające się do zamieszkania;
3. zwalniali całkowicie mieszkania państwowe w dobrym stanie technicznym;
4. zajmujący lokale zagęszczone poniżej 5 m kw. powierzchni mieszkalnej na osobę;
5. pozostali.

Obowiązkiem ogniwa i instancji związkowych jest dopilnowanie, ażeby projekty list przydziału mieszkań były podawane do publicznej wiadomości najpóźniej w listopadzie na okres dwu tygodni w roku poprzedzającym oddanie tych mieszkań do użytku. Listy te winny być wywieszane w lokalu spółdzielni dla zainteresowanych spółdzielczym budownictwem powszechnym i w lokalu spółdzielni oraz w zakładzie pracy w odniesieniu do spółdzielczego budownictwa resortowego i zakładowego.

Należy informować zainteresowanych, że mają oni prawo do zgłaszania zastrzeżeń i uwag do projektów list sporządzanych przez społeczne komisje mieszkaniowe. Jest to istotne, bowiem społeczne komisje mieszkaniowe przekazując projekt list do zatwierdzenia komisjom do sprawy koordynacji przydziału mieszkań przy prezydiach rad narodowych obowiązane są załączać nie uwzględnione przez siebie, a zgłoszone przez zainteresowanych, zastrzeżenia i uwagi.

Szczególne role przypada ogniwom ZNP w miastach i osiedlach, gdzie miejscowe rady narodowe dysponują własnymi zasobami mieszkaniowymi, z których mają prawo korzystać nauczyciele. Chodzi tu o nowe budownictwo spółdzielcze rad narodowych, jak również o lokale ze starego budownictwa, z budownictwa przyszkolonego, lokale budowane w czynach społecznych, adaptowane na mieszkania w budynkach poszkolnych, izby opróżnione w wyniku wykwaterowań ze szkolnych pomieszczeń mieszkalnych osób nie związanych z oświatą. Właściwe instancje związkowe inspirować inicjatywy i współdziałać w tworzeniu w tych formach zasobów mieszkaniowych obowiązane są zabiegać o przydział mieszkań dla członków ZNP i wpływać na prawidłowy przydział mieszkań w kolejności obowiązującej przy przydziale mieszkań

ze spółdzielczego budownictwa powszechnego.

Wszystkie nasze instancje związkowe na szczeblu wojewódzkim i powiatowym powinny czynnie uczestniczyć w opracowywaniu przez rady narodowe planów rocznych i wieloletnich w zakresie rozwoju wszystkich form budownictwa mieszkaniowego realizowanych ze środków państwowych, środków własnych ludności, środków przeznaczonych na budownictwo mieszkań nauczycielskich przy budowie nowych szkół, środków gromadzonych w ramach czynów społecznych i innych środków osiągalnych w konkretnych warunkach terenowych.

Pomoc instancji związkowych będzie niezbędna dla członków podejmujących budowę domów jednorodzinnych. Dotyczy to szczególnie małych środowisk, gdzie nie będzie docierać jeszcze działalność spółdzielni mieszkaniowych typu lokatorskiego lub spółdzielni budowlano-mieszkaniowych (własnościowych). Ogniwa ZNP współdziałając z zainteresowanymi związkami branżowymi lub we własnym zakresie mogą podejmować inicjatywę organizowania spółdzielczych zrzeszeń budowy domów jednorodzinnych. W oparciu o uchwałę nr 129 Rady Ministrów instancje związkowe powinny okazywać zainteresowanym pomoc w zakresie:

1. uzyskiwania długoterminowego kredytu bankowego;
2. zdobywania działek budowlanych;
3. udostępniania projektów typowych;
4. ułatwiania zdobycia materiałów budowlanych;
5. przyjmowania wykonawstwa robót budowlanych przez jednostki państwowe;
6. prowadzenia poradnictwa w sprawach związanych z budownictwem domów jednorodzinnych.

Jest ważne, że § 7 ust. 1 uchwały nr 129 orzeka, iż nauczyciele, którzy wybudowali (odbudowali) domy jednorodzinne (lokalne w małych domach mieszkalnych) na terenie gromad przy pomocy kredytowej państwa, mają prawo do częściowego umorzenia kredytu bankowego uzyskanego na ten cel w wysokości 20 proc. każdej terminowo spłaconej raty kredytu.

WSPÓDZIAŁANIE INSTANCJI ZNP I NAUCZYCIELI ZE SPÓDZIELCZOŚCIĄ MIESZKANIOWĄ

Spółdzielcze budownictwo mieszkaniowe w najwłaściwszy sposób wiąże wymagania ekonomiki z efektami społeczno-wychowawczymi. Wyzwala ono inicjatywy społeczne w formie troski o wspólne dobro i w zakresie gospodarowania majątkiem społecznym. W wyniku tego dotychczasowe doświadczenie wykazuje, że koszty eksploatacyjne budynków spółdzielczych są znacznie niższe aniżeli w budynkach pozostających w administracji rad narodowych. Dbałość o należyte utrzymanie stanu domów i ich otoczenia jest naturalnym dążeniem spółdzielców. Posiada to wielkie walory wychowawcze również w stosunku do dzieci i młodzieży.

Niezależnie od tego spółdzielczość mieszkaniowa prowadzi zorganizowaną działalność kulturalno-oświatową wśród swych członków oraz członków ich rodzin. W tej dziedzinie rysuje się szczególna rola dla instancji ZNP i nauczycieli. Z tych względów Zarząd Główny ZNP zawarł umowę o współpracy i współdziałaniu w dziedzinie działalności społeczno-kulturalnej z Centralnym Związkiem Spółdzielni Budownictwa Mieszkaniowego. Umowa powyższa została podpisana w dniu 30 kwietnia 1965 r. W myśl jej postanowień nasze instancje i członków ZNP zabiegać o współpracę ze spółdzielnią mieszkaniową w zakresie prowadzonej przez nie działalności kulturalno-oświatowej, szczególnie wśród dzieci i młodzieży. Ogniwa

związkowe powinny delegować i zachęcać nauczycieli do inicjowania i podejmowania prac w tej dziedzinie. Zgodnie z umową nauczyciele podejmujący pracę społeczną w spółdzielniach mieszkaniowych będą mieć preferencje w zakresie przyjmowania na członków spółdzielni i skróconego okresu wyekwiwania na przydział mieszkania spółdzielczego.

INNE ZADANIA ORGANIZACYJNE

Wśród ważnych zadań organizacyjnych w dziedzinie spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na plan pierwszy wysuwa się sprawa popularyzacji znajomości przepisów o spółdzielczym budownictwie mieszkaniowym oraz prowadzenie poradnictwa przez instancje związkowe. Należy w związku z tym podejmować te problematykę na zebraniach, konferencjach, naradach i kursach organizowanych przez ogniwa związkowe. Zarządy okręgów i oddziałów powia-

towych powinny podjąć wysiłek w kierunku szkolenia aktywu społecznego dla potrzeb spółdzielczego budownictwa mieszkaniowego na organizowanych w tym celu naradach, kursokonferencjach oraz przez udostępnianie materiałów zawierających dokumenty i przepisy z tego zakresu. Chodzi o to, ażeby w naszych instancjach związkowych zainteresowani członkowie mogli zdobyć potrzebną informację i pomoc w zakresie wyboru przez nich właściwej formy budownictwa spółdzielczego oraz możliwości uzyskania pomocy kredytowej czy materiałowej. Nie tylko w oddziale powiatowym, lecz w każdym ognisku ZNP powinien być aktywista społeczny, który po wszechstronnym zaznajomieniu się z obowiązującymi w tej dziedzinie przepisami będzie mógł udzielać wystarczającej informacji i porady kolegom, którzy mają zamiar przystąpić do budowy spółdzielczego mieszkania.

KAZIMIERZ MAKOWSKI



Rosną nowe domy spółdzielcze

Fot. — R. Marjański

„KRAJ RAD”

Numer „KRAJU RAD” z dnia 22 lipca zawiera wiele artykułów poświęconych przyjaźni i współpracy polsko-radzieckiej, braterstwu broni w walce przeciwko hitlerowskiemu okupantowi. Z okazji Święta Odrodzenia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej pozdrowienia dla czytelników „Kraju Rad” przesyłają kosmonauci radzieccy, ludzie filmu, artyści.

„Żywie dla Polski — pisze reżyser filmowy Michał Romm — wiele ciepłych uczuć z dwóch powodów: stamtąd rodem jest mój ojciec i matka. Chociaż sam nie mówię po polsku, lecz sercem i rozumem jestem z tym krajem. Po wtóre dlatego, że wiele razy byłem w Polsce, kocham polską literaturę i film”.

Barwnie i bogato ilustrowany jest reportaż o jednym słonecznym dniu, jaki spędziła w Moskwie studentka Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Gdańsku, Wiesława Majewska z trzema przypadkowo poznanymi studentami Uniwersytetu Moskiewskiego.

Łew Sławin, pisarz, w artykule pt. „Z warszawskiego dziennika” dzieli się spostrzeżeniami z różnych lat, zanotowanymi podczas swego pobytu w Warszawie. A pierwszy raz widział Ł. Sławin naszą stolicę w dniu wyzwolenia, w pamiętnym dniu 17 stycznia 1945 roku, kiedy to — jak powiada autor — pojęcie „miasto” w odniesieniu do Warszawy było rzeczą umowną.

„Dobre serce polskiej matki” — to tytuł artykułu D. Koryczewa i redaktora naczelnego „Kraju Rad” J. Tkaczewskiego, którego przed kilku dniami szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego, gen. dyw. J. Urbanowicz udekorował — w imieniu Marszałka Polski, min. Mariana Spychalskiego — Odznaką Braterstwa Broni.

Autorzy piszą o losach Eugeniusza Gruszczyńskiego, obecnie asystenta Politechniki Szczecińskiej, który jako dziecko ze swą matką Rosjanką znalazł się w obozie oświęcimskim. Matkę rozłączono z synem. Po wyzwoleniu drugą matką dziecka została Polka, Halina Gruszczyńska, która dała mu swoje nazwisko i zajęła się jego wychowaniem. Teraz, po przeszło dwudziestu latach, E. Gruszczyński odnalazł w Mińsku swoją matkę, Zinaidę Murawjową.

„Będę podwójnie szczęśliwa, gdy Eugeniusz będzie dzielił swą synowską miłość pomiędzy mnie a swoją matkę — mówi Halina Gruszczyńska. My, Polki, przeżyliśmy okropności minionej wojny, znamy cenę życia, cenę pokoju, znamy również cenę macierzyńskiej miłości”.

Ponadto znajdzie czytelnik w ostatnim numerze „Kraju Rad” wiele innych, ciekawych publikacji, które mówią o codziennej, braterskiej współpracy narodów Związku Radzieckiego i narodu polskiego.

(2)

dzieciom polskim

Apel Ewy Szelburg-Zarembiny, zamieszczony na łamach „Życia Warszawy” w sprawie uczczenia pamięci dzieci polskich, które oddały życie w okresie drugiej wojny światowej spotkał się z niezwykle żywą reakcją całego społeczeństwa.

Na apel znakomitej pisarki odpowiedział pierwszy, organ ZG ZMS „Walka Młodych”, w którym między innymi czytamy:

„Popieramy ten głos całym sercem. Młodzieży i dzieciom należy się osobna pamięć. Popieramy ten apel, apelem do wszystkich kół Związku Młodzieży Socjalistycznej, do kół młodzieży szkolnej, robotniczej i studenckiej. Popieramy, gdyż uważamy, że właśnie obowiązkiem naszym, nas młodych jest pamięć o bohaterstwie i męczeństwie naszych rówieśników. Żadna wojna, ostatek wojna w szczególności, nie liczyła się nawet z dziećmi. Przecież dzieci razem z matkami, dziećmi same, hitlerowski okupant wywoził do obozów koncentracyjnych, rozstrzeliwał, wtrącał do komór gazowych. Dzieci okupant nie oszczędzał. Pamiętać musimy o dzieciach z Wrześni, które podobnie jak ich rodzice protestowały przeciw germanizacji. Pamiętać też musimy o dzieciach Zamojszczyzny, których nie ominęła groza hitlerowskiej pacyfikacji, które zostały z kółsek odebrane rodzicom i podzielili los najwybitniejszych polskich bohaterów. Pamiętać też musimy o dzieciach oświęcimskiej kaźni, o dzieciach Treblinki i Majdanka, Płaszowa i wielu innych obozów zagłady”.

Dalej deklaracja finansowa na rzecz funduszu pamięci bohaterstwa dzieci i młodzieży od członków zespołu.

Za redakcją „Walki Młodych” poszli inni. Oto list Komendy Chorągwi Warszawskiej ZHP, skierowany do inicjatorów apelu:

„Chcemy w imieniu 30-tysięcznej gromady warszawskich harcerzy złożyć Pani serdeczne podziękowanie za szlachetną inicjatywę uczczenia pamięci bohaterstwa dzieci i młodzieży polskiej. Miło nam, że to właśnie od Pani wyszła ta inicjatywa — gdyż Pani książki uczyły i uczą dzieci kochać życie, ludzi i świat; uczą żyć szlachetnie. Tylko wielkie umiłowanie dzieci daje możliwość zrozumienia ogromu ofiary i bohaterstwa tych, którym los nie pozwolił dorosnąć, tworzyć, którzy w zaraniu swoich dni złożyli na ołtarzu Ojczyzny najwyższą daninę — daninę swojego życia.

My, harcerze, czujemy się spadkobiercami tych tysięcy dzieci i młodzieży. Jesteśmy dumni, że polskie młode pokolenie zapisało tak piękną kartę historii, wychowujemy członków naszej organizacji na aktywnych, mądrych i ofiarnych obywateli Polski Ludowej, dla których drogie są postępowe tradycje narodu polskiego.

Przyłączamy się do Pani apelu. Jeśli będzie to pomnik z kamienia — niech stanie tam, gdzie matki przychodzą z dziećmi, gdzie młodzież lubi przebywać, aby ci młodzi bohaterowie, chociaż symbolicznie byli z nami.

Wszyscy harcerze Warszawy na obozach i w mieście będą podejmowali różne prace, a fundusze uzyskane tą drogą prześlemy na konto Związku Literatów Polski. Wzywamy harcerzy z całej Polski, aby się do nas przyłączyli.

Szlachetna i godna poparcia inicjatywa została przejęta przez Radę Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa. W tej sprawie do redaktora „Życia” pisze Janusz Wieczorek — przewodniczący Rady:

(...) Cała nasza działalność zmierza do tego, aby pamięć o bohaterskich czynach naszych rodaków nie zatarła się z upływem czasu, aby na zawsze pozostała w narodowej pamięci. Dlatego też dążymy do najszerzego zapoznawania społeczeństwa z historią naszego narodu, z najpiękniejszymi, najbardziej chlubnymi jej kartami, kultuwając w ten sposób w sercach i umysłach Polaków, a zwłaszcza w sercach i umysłach naszej młodzieży te cechy, które były drogowskazem i motorem działania najlepszych synów narodu: bezgraniczne umiłowanie Ojczyzny, patriotyzm, bohaterstwo.

(...) Oceniając z pełnym uznaniem apel naszej pisarki zmierzający do upamiętnienia bohaterstwa polskich dzieci w czasie wojny i okupacji, dzieci walczących z hitlerowskim najeźdźcą, dzieci mordowanych przez faszystowskich zbirów i palonych w obozach zagłady, rozstrzeliwanych w pacyfikacjach i egzekucjach — Rada Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa podjęła uchwałę o przejęciu tej szlachetnej inicjatywy”.

Do apelu Ewy Szelburg-Zarembiny przyłącza się coraz więcej ludzi oraz całych instytucji. Ostatni numer „Walki Młodych” przynosi wiadomość: „Popierając tę szlachetną i piękną inicjatywę, Sekretariat ZG ZMS, Stanisław Hasiak — przewodniczący, Zygmunt Najdowski — wiceprzewodniczący, Ignacy Gajewski, Henryk Kanicki, Władysław Laskowski — sekretarze ZG ZMS deklarują swój osobisty udział pieniężny. Dzieciom i młodzieży należy się osobna pamięć, pamięć trwała i na miarę ich bohaterstwa. Sekretariat ZG ZMS wzywa młodzież Związku, aktyw i działaczy, uczniów, studentów i młodych robotników, by w tym łańcuchu dobrej woli nie zabrakło właśnie nas, pokolenia, którego wzorem w życiu osobistym i społecznym jest młodzież lat walki męczeństwa i bezgranicznego poświęcenia”.

W tej ogólnonarodowej akcji i solidarności, której dają wyraz napływające do redakcji listy nie może zabraknąć również nas nauczycieli, dla których pamięć o mordowanych i bohatersko ginących dzieciach jest źródłem do pedagogicznych inspiracji wychowawczych.

Nikt bardziej od nas nie przeżywał większego zespolenia z tą młodzieżą, z którą pracowaliśmy na okupacyjnych kompletach, nikt bardziej od nas nie bolał nad każdą niezawinioną śmiercią. To źródło piękna i umiłowania Ojczyzny nie może nigdy wyschnąć, czerpnijmy z niego i dajmy mu trwały wyraz pamięci.

Prezydium Rady Ochrony Pomników Walki i Męczeństwa komunikuje, że dary pieniężne można wpłacać na konto PKO Warszawa nr 1-9-121793. Przy wpłaceniu należy zaznaczyć, że dar przeznaczony jest na fundusz budowy pomnika dla uczczenia bohaterstwa i męczeństwa dzieci polskich w czasie okupacji.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH CRS w Tczewie, ul. Dzierżyńskiego 1 zatrudni z dniem 1 września 1965 r. nauczycieli: wychowania fizycznego (chłopców) łącznie z PW, towaroznawstwa, księgowości, kierownika internatu. Zapewnione godziny nadliczbowe. Mieszkań rodzinnych nie gwarantujemy. K-165

DYREKCJA LICEUM OGÓLNO-KSZTAŁCĄCEGO w Smogorzewie, powiat Przysucha, woj. Kielce, zatrudni od 1 września 1965 r. nauczycieli: języka angielskiego, matematyki, biologii. K-163

DZWONKI SZKOLNE ELEKTRYCZNE, korytarzowe, podwórzowe, napra-

wia, wykonuje na zamówienie Warsztat Rzemieślniczy Banasik Katowice — Szopienice, Sienkiewicza 2. K-168-0

DYREKCJA LICEUM OGÓLNO-KSZTAŁCĄCEGO w Kłodawie, pow. Koło zatrudni od 1 września br. germanistę — minimum po absolutorium. Podania wraz z załącznikami należy składać w terminie do dnia 17 sierpnia 1965 r. K-164

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO TECHNIKUM ROLNICZEGO w Kościelcu, pow. Koło woj. poznańskie, tel. 97 zatrudni od 1 września br. nauczyciela języka polskiego. Warunki pracy do omówienia w dyrekcji szkoły. K-166

KORRESPONDENCYJNE lekcje języków obcych. Informacje: Warszawa 1, skrytka 63. I-143-0

z naszych doświadczeń

Fot. — Z. Kosycarz

Na pewno nasze rejonowe konferencje ZNP nie wyróżniają się od innych niczym szczególnym. Bądźmy szczerzy: szablon, stereotyp zdobyły sobie prawo współwystępowania i u nas, i gdzie indziej. Sprzyja temu sam fakt zgromadzenia na jednym miejscu kilku-dziesięciu nauczycieli, prelegenta, „zagajającego” kierownika rejonu. A potem dyskusja, o której wiadomo, że powinna być najważniejszym punktem programu. Jednak bardziej wnikliwy obserwator mógłby dostrzec, że dyskusjanci „często a gęsto” czerpią krasomówcze natchnienie z karteek umiejętności skrywanych na kolanach, że od siebie, poza treścią, do cudzych myśli i ich sformułowań nie dodają nic, albo niewiele, że aktyw dyskutujący jest wciąż ten sam, że nierzadko owe głosy nie mają zupełnie związku z „zadaniem tematem”, że dyskusja — jednym słowem — często przypomina uroczystości indiańskie z powodu tzw. odfajkowywania.

Przesadą byłoby sądzić, że wszystkie konferencje rejonowe organizowane przez Grodzki Oddział ZNP w Częstochowie były złe. Ze każdy głos w dyskusji był odczytany z kartki (sama kartka nie jest jeszcze złem), że nierzadko pragnieniem uczestników było jak najszybsze opuszczenie miejsca konferencji.

Przecznym obrazem, chodziło mi bowiem o zwrócenie uwagi na pewne zjawisko. Zresztą stan ów w ostatnich latach uległ poprawie. Poprawa? Może to za słabe określenie. Czuję się bowiem uprawniony do użycia zwrotu „rewolucyjna poprawa”.

Jak doszliśmy do tej „poprawy”? Zaczęliśmy zastanawiać się nad tym, co zrobić, żeby było lepiej, żeby konferencje stały się przeżyciem, właśnie przeżyciem dla jak największej liczby uczestników-nauczycieli. Żeby aktywizowały nas do przemyśleń — od spraw dydaktycznych, wychowawczych do światopoglądowych, filozoficznych, żeby stały się małym forum wymiany myśli i doświadczeń, a zwłaszcza, żeby owocowały w praktyce szkolnej i poza szkolnej, społecznej i bardziej osobistej, prywatnej. Tematyka i problematyka konferencji stworzyła nam te możliwości, ale tylko możliwości.

Nasze „odkrycie” brzmiało: skrócić referat, cały akcent przenieść na dyskusję. Konferencje prowadzić metodą seminaryjną. Nie obawiać się polemiki (czekała nas np. tematyka z zakresu moralności, etyki i ideałów wychowawczych). Zmienić więc styl konferencji, przegnać nudę i bierność uczestników, cenić kontrowersyjne, ale szczere wypowiedzi. Nie odkładać tzw. ustosunkowania się do różnych wypowiedzi, zapytań; przeciwnie odpowiadać na gorąco, zaraz.

I już do najbliższej konferencji przygotowaliśmy się solidnie, nie szablonowo. Najpierw spotkania wszystkich prelegentów: temat niezwykle obszerny, ale interesujący i kontrowersyjny („problemy moralne współczesnego człowieka”). Formulujemy lub modyfikujemy tezy.

W dyskusji między nami ujawniają się pewne różnice w poglądach na bardziej szczegółowe zagadnienia (tym lepiej). Sięgamy i do książek, i do własnych przemyśleń, i doświadczeń życiowych, nierzadko „budujących”, nierzadko gorzkich. Sięgamy do książek na ten temat, etycznych pism Marksa, Feuerbacha. Jeszcze dalej: do etycznych systemów Hellenów. Mamy dużo satysfakcji z zaprawionej nieszkodliwą, mikroskopijną dawką człowieczego snobizmu.

Rezultat? Prelegenci znają się na tym, o czym będą mówić. Potem zebranie poszerzone o kierowników rejonów. Sugerujemy pewne problemy, podajemy tezy i bibliografię. (Przygotowana lektura czeka w bibliotece pedagogicznej). Z kolei kierownicy czynią to samo w swoich rejonach.

W efekcie konferencja przestaje być szeregiem „odhaczanych” punktów programu. Wprowadzająca prelekcja, a potem prawdziwa dyskusja: żywa, treściwa interesująca, pobudzająca do rozmyślań, do refleksji światopoglądowej, filozoficznej. I — co uważam za niezwykle pozytywny skutek — do dalszego „zglobiania” tematu już w osobistym kontakcie z książką czy czasopiśmie.

Referat, który, bywało, ongi wypełniał szczerze nieraz całą nieomal konferencję, zredukowaliśmy do 40-50 minut. Na niektórych konferencjach (przygotowanych najlepiej) odbywano się w ogóle bez niego. Złe? Nieprawda! Te jego treści i tak ujawniały się, w doskonalszej formie, w dyskusji. Zauważyliśmy bowiem, że od pewnej granicy czasowej prelekcja choćby najbardziej interesująca stawała się dla większości uczestników potokiem nie niosącym znaczących dźwięków. Oczywiście, z powyższych uwag nie wynika, że każda nasza konferencja była dobra. Bywało raz lepiej, raz gorzej, w sumie jednak lepiej.

Wiele zależy od przygotowania konferencji, od umiejętności prelegenta, środowiska, obopólnego zaufania i szczerości. Jedno jest pewne: prelegent powinien z uczestnikami dyskutować, rozmawiać, nawet polemizować i prowokować, nigdy — wygłaszać.

Na przykładzie konferencji poświęconych wspomnianej już tematyce (problemy moralności i etyki) ujawnia się jeszcze jedna — poddawana nieraz w wątpliwość — prawda. Nauczyciele jak najchętniej podejmują pryncypialne kwestie polityczne, społeczne, światopoglądowe, naukowe. Są spragnieni dyskusowania o tych sprawach — zwłaszcza nauczyciele młodzi. Chcą jednak dochodzić do tych prawd samodzielnie, chcą samodzielnie myśleć, nie znoszą gotowego towaru, choćby w najlepszym firmowym opakowaniu. To chyba dobrze.

Stąd wniosek: konferencje rejonowe, aktywizując intelektualnie nauczycieli, mogą być początkiem, zaczynem umysłowym procesu samokształcenia. A na czym bardziej powinniśmy nam zależeć?

TADEUSZ GIERYMSKI
Częstochowa

„SZKOLNICTWO ZAWODOWE 1962-63”

Ostatnio ukazała się publikacja Głównego Urzędu Statystycznego pt. „SZKOLNICTWO ZAWODOWE 1962/63”. Jest to szóste z kolei opracowanie w zakresie statystyki szkolnictwa zawodowego, w ramach serii wydawniczej GUS — Statystyka Polski.

Publikacja „Szkolnictwo zawodowe 1962/63” zawiera uwagi wstępne omawiające zakres publikacji, źródło opracowań, niektóre pojęcia oraz ważniejsze grupowania stosowane w opracowaniu. Całość publikacji składa się z dwóch części oraz aneksu.

CZĘŚĆ I („Tablice ogólne”) zawiera informacje: liczbowe dla całego szkolnictwa zawodowego. Dotyczą one liczby szkół, uczniów i absolwentów w retrospekcji lat szkolnych, poczynając od roku 1937—1938, rozmieszczenia szkół, uczniów i absolwentów według województw, uczniów i absolwentów według grup kierunków szkolenia, uczniów według pochodzenia społecznego — dla niektórych lat szkolnych — i według wieku. Zamieszczono również dane dotyczące zatrudnienia i funduszu płac zatrudnionych w szkolnictwie zawodowym oraz wydatków z budżetu państwa na szkolnictwo zawodowe.

CZĘŚĆ II publikacji („Tablice szczegółowe”) zawiera dane dla roku szkolnego 1962/63. W części tej znajdują się następujące rozdziały: Szkoły Przysposobienia Zawodowego, Szkoły Przysposobienia Rolniczego, Niższe Szkoły Rolnicze, Zasadnicze Szkoły Zawodowe, Technika Zawodowa i Szkoły Zawodowe stopnia licealnego, Szkoły Zawodowe Zaoczne, Szkoły Artystyczne, Zasadnicze Szkoły Zawodowe Specjalne, Kursy Zawodowe, Stypendia i Internaty.

W powyższym układzie prezentowane są dane dla każdego województwa ilustrujące rozwój wymienionych typów szkół zawodowych z uwzględnieniem struktury uczniów i absolwentów, kierunków szkolenia, programu nauczania (szkoły roczne, 2-letnie, 3-letnie itd.) według oddziałów, klas oraz danych o wynikach nauczania itd.

W publikacji czytelnik znajdzie również zestawienia liczbowe obrazujące proporcje zachodzące pomiędzy liczbą

uczniów liceów ogólnokształcących i średnich szkół zawodowych dla niepracujących i pracujących w poszczególnych województwach, zestawienie zawierające bilans absolwentów szkół podstawowych w latach 1958/59 — 1962/63 z uwzględnieniem kierunków dalszego ich kształcenia.

W aneksie załączonym do publikacji (11 tablic) zamieszczono obszernie informacje dotyczące kształcenia nauczycieli, z uwzględnieniem wszystkich istniejących form tego szkolenia a mianowicie wyodrębniono zakłady kształcenia nauczycieli dla niepracujących — dzienne: licea pedagogiczne, licea dla wychowawczyń przedszkoli i studia nauczycielskie; zakłady kształcenia nauczycieli — dla pracujących: a więc korespondencyjne licea pedagogiczne i licea dla wychowawczyń przedszkoli oraz studia nauczycielskie.

Wydanie następnej publikacji z tego cyklu zawierającej szczegółowe dane z zakresu szkolnictwa zawodowego za rok szkolny 1963/64 przewidziane jest na grudzień 1965 roku. Wymienioną publikację można nabyć w Administracji Wydawnictw Głównego Urzędu Statystycznego.

W artykule dra M. Kozakiewicza pt. „Sprawa drażliwa” („Głos Nauczycielski” nr 26) poruszona została sprawa niewłaściwego — zdaniem autora — różnicowania i niewłaściwej oceny nauczycieli na podstawie uzyskanych przez nich studiów i tytułów naukowych, a nie według ich pracy.

Zgadzam się ze stanowiskiem autora, że głównym kryterium oceny pracy nauczyciela winna być jego praca w szkole i jej wyniki. Nie można jednak — jak to czyni autor w treści swojego artykułu — lekceważyć zdobytych przez nich tytułów naukowych i wyższego wykształcenia.

Dzisiejszej szkole już nie wystarczają nauczyciele tylko ofiarni i ma-

ciela, że stworzono mu warunki do ukończenia SN i zrobienia zaocznego magisterium, czy nawet doktoratu”. Korzystniejsze warunki oczywiście sprzyjają doksztacaniu nauczycieli, ale decydujący tu jest ich osobisty wkład pracy, który również należy ocenić. Nie sądzę także, aby autor miał wystarczającą ilość dowodów na to, by twierdzić, że „stopień naukowy nieraz stawia przed swym nazwiskiem abolutną miernotę”. Nieuzasadniona wydaje mi się również negatywna ocena rozpraw doktorskich, które — zdaniem autora — nie są twórcze, ani przydatne.

Inna sprawa, że jeszcze przez wiele lat będą w naszych szkołach uczyli nauczyciele o różnym poziomie wy-

PRACA — PODSTAWĄ OCENY

jący dużo zapału. Mówi się o tym bardzo wiele. Przed kilku tygodniami, jak wiadomo, odbyło się w sprawie kształcenia nauczycieli plenum ZG ZNP, na którym podkreślono wagę wykształcenia nauczycieli dla wyników ich pracy. W parze z ofiarnością, zapałem i oddaniem dla pracy pedagogicznej musi obecnie iść gruntowne wykształcenie na poziomie wyższym.

Warunki do zdobywania przez nauczycieli wyższych kwalifikacji istnieją w Polsce już od 20 lat. Oczywiście nie zawsze i nie dla każdego były one jednakowo korzystne. Studiujący muszą wykazać wiele pracowitości, i wytrwałości, by podwyższyć swoje kwalifikacje. Nie można więc zgodzić się z twierdzeniem M. Kozakiewicza, iż „nie jest zasługą młodego nauczy-

kształcenia. I miejmy nadzieję, że mało jest takich dyrektorów, którzy hordują tytułomani i nie uwzględniają przy ocenie nauczyciela jego faktycznego wkładu i wyników pracy. Apel autora artykułu, by te niewłaściwości eliminować, jest słuszny. Ale nie powinno być w szkołach również i takich sytuacji, że dyrektorzy z lekceważeniem odnoszą się do wyższych kwalifikacji i tytułów naukowych nauczycieli. Obowiązkiem zaś każdego nauczyciela o wyższych kwalifikacjach zawodowych jest udowadnianie w toku praktycznej działalności, że wiedza umożliwia osiągnięcie lepszych wyników dydaktycznych i wychowawczych.

STEFAN WITEK
Kraków

Sprostowanie

W artykule pt. „Dla potrzeb reformy”, zamieszczonym w poprzednim numerze „Głosu” mylnie podaliśmy stanowisko kol. inż. Czesława Szczepańczyka, który jest wicedyrektorem Okręgowego Ośrodka Metodycznego w Kielcach. Za pomyłkę tę serdecznie przepraszamy kol. Szczepańczyka oraz Czytelników.



Fot. — R. Marjański

WYCHOWANIE OBYWATELSKIE W RADIO

Od nowego roku szkolnego wchodzi po raz pierwszy do programów szkół podstawowych nowy przedmiot: „wychowanie obywatelskie”. Jakże konkretne treści ma on obejmować? Jaką metodą treści te przekazywać młodzieży w warunkach, nie zawsze sprzyjających? Który z nauczycieli — przedmiotowców jest najbardziej predestynowany do prowadzenia tych zajęć? Te pytania niepokoją wielu nauczycieli i kierowników, co znajduje wyraz w listach nadchodzących do redakcji.

W ubiegłym roku Stanisław Dobosiewicz w cyklu artykułów poświęconych reformie szkolnej pisał między innymi: „Wychowanie obywatelskie ma pełnić rolę integrującą treść wychowawczą innych przedmiotów (...). Powinno jak najpełniej wykorzystać cały dorobek pracy szkolnej dla pełniejszego przygotowania ucznia do czynnego udziału w rozwoju kraju, jego gospodarki i kultury (...). Treść przedmiotu stanowi współczesne życie społeczeństwa polskiego we wszystkich jego aspektach; oczywiście w dużym skrócie i ukazane z nieodzownymi uproszczeniami z uwagi na poziom dojrzałości intelektualnej i społecznej uczniów”.

Wskazania te nie rozwiewają jednak wszystkich obaw nauczycieli. Realizacja programu na pewno nie bę-

dzie sprawą prostą i łatwą. I choć w zasadzie metody nauczania nowego przedmiotu nie przewidują wykładu informacyjnego, lecz przede wszystkim bezpośredni kontakt z życiem — wiadomo, że wiele spraw wymagać będzie przeprowadzenia dyskusji z uczniami, informacji a nawet wykładu.

W tej sytuacji wszelkie materiały pomocnicze, z których nauczyciel czerpać mógłby inspirację, wskazania, fakty i dane itd. liczą się na wagę złota.

Dlatego z dużym uznaniem powitać należy inicjatywę Polskiego Radia, które — w porozumieniu z Ministerstwem Oświaty — podejmuje cykl audycji poświęconych wychowaniu obywatelskiemu.

Audycje — które nadawane będą co dwa tygodnie w ramach „Rozmów

o wychowaniu” — rozpoczną się 30 sierpnia rozmową z dyrektorem generalnym Ministerstwa Oświaty, Stanisławem Dobosiewiczem. Rozmowa dotyczyć będzie celów i zadań nowego przedmiotu.

W cyklu audycji usłyszymy również wypowiedź Grzegorza Dowłaza, kierownika Rodzinnego Domu Dziecka ze Szczecina, na temat wyboru odpowiedniego nauczyciela do prowadzenia lekcji wychowania obywatelskiego.

Irena Chmieleńska w 2 felietonach omówi problem aktywnej postawy ucznia i jego działalności przygotowującej go do życia w społeczeństwie.

Sprawę zaangażowania nauczycieli i uczniów w stosunku do problemów środowiska przedyskutują przed mikrofonem Maria Łopatkowa i Grzegorz Dowłaz. W rozmowie swej zwrócą szczególną uwagę na sprawy drażliwe i trudne.

Polskiej postępowej tradycji w zakresie wychowania obywatelskiego, tradycji wywodzącej się od Konarskiego i Komisji Edukacji Narodowej poświęcone będą audycje przygotowane przez Teresę Teslarową. No i wreszcie Halina Kowalewska naświetli pojęcie wychowania obywatelskiego.

Tak przedstawia się program cyklu na pierwszy okres jego nadawania. Tematy interesujące i trafiające w sedno zagadnienia. Nie wyczerpują one jednak z pewnością wszystkich problemów, z którymi spotykają się nauczyciele i nie odpowiedzą na wszystkie rodzące się, nawet już w toku pracy, wątpliwości.

Dlatego też Polskie Radio zwraca się z propozycją, aby słuchacze — nauczyciele nadsyłali do redakcji swoje uwagi, pisali o jakich sprawach chcieliby usłyszeć, na jakie wątpliwości znaleźć, choćby częściową, odpowiedź. Bo audycje te powinny być wspólnym dziełem, wspólną rozmową między zainteresowanymi a naukowcami czy praktykami mającymi już pewne doświadczenia.

Listy należy nadsyłać pod adresem: Polskie Radio, Warszawa I, skrytka pocztowa 36, Redakcja Pedagogiczna.

I jeszcze jedno. Obecnie „Rozmowy o wychowaniu” nadawane są o godz. 22.40. To absolutnie zbyt późno. Redakcja zdaje sobie z tego sprawę i czyni starania o zmianę terminu. O ewentualnym przesunięciu godziny zostaną słuchacze powiadomieni.

(kr)

"Głos Nauczycielski". Organ Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Maj 1919 roku. W poprzednim numerze "Głosu Nauczycielskiego" zamieściliśmy pierwszą część uchwał Sejmu Nauczycielskiego, który obradował w Warszawie w dniach 14 — 17 kwietnia 1919 roku. Obecnie przedrukujemy część dalszych uchwał.

SEKCJA USTROJU SZKOLNICTWA

1. Zjazd uznaje, że obowiązek uczęszczania do szkoły powszechnej zaczyna się przymusowo po ukończeniu 7-go roku życia dziecka, ale umyślnie i fizycznie lepiej rozwinięta młodzież może być przyjęta już po ukończeniu lat 6-ciu życia.

2. Zjazd uznaje, że szkoła powszechna ma być 7-letnia, jednolita.

3. Zjazd uznaje, że najniższą zorganizowaną szkołą może być szkoła o dwu klasach i dwu silach nauczycielskich.

4. Zjazd oświadcza się przeciw tworzeniu szkół wydziałowych według projektu Ministerialnego.

5. Uwzględniając życzenia nauczycielstwa śląskiego, zjazd uchwała zastrzymać na Śląsku szkoły wydziałowe, ale tylko czasowo, w przejściowym stanie budowy szkolnictwa polskiego.

6. Zjazd wyraża życzenie, aby cała akcja przebudowy i budowy szkolnictwa polskiego dokonana była najdalej w ciągu 20 lat.

7. Do szkoły średniej zawodowej może być przyjęta młodzież po skończeniu pełnej 7-letniej szkoły powszechnej.

W głosowaniu uchwalono wniosek I większością głosów przeciw 3, wniosek II jednomyślnie, wniosek III większością głosów przeciw 7, wniosek IV większością głosów, wniosek V jednomyślnie, wniosek VI jednomyślnie, wniosek VII większością głosów przeciw 2.

Wnioski w sprawie ustroju władz szkolnych.

1. Zjazd uchwała, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego winno być przekształcone w Ministerstwo Wychowania i Oświecenia Publicznego.

2. Zjazd uznaje, że pedagogiczny nadzór we wszystkich radach szkolnych należy oddzielić od administracji szkolnej.

3. Zjazd uznaje, że przedstawiciele ogółu obywatelskiego muszą stanowić większość w organach nadzorczych kolegialnych (w radach szkolnych).

4. Zjazd uznaje, że organizacja władz szkolnych winna opierać się na dwóch czynnikach: samorządowym i fachowym (nauczycielskim).

5. Zjazd uznaje, że we wszystkich radach szkolnych udział nauczycielstwa powinien wynosić 45 proc.

6. Zjazd uznaje, że niższe instytucje Rad wysyłają delegatów do instytucji wyższych drogą wyboru.

7. Zjazd uznaje, że do Rad należą sprawy administracyjno-gospodarcze; pedagogiczne sprawy należą do Rad pedagogicznych szkolnych, gminnych i powiatowych konferencji nauczycielskich wraz z inspektorami i do Najwyższej Rady Wychowania.

8. Zjazd uznaje, że angażowanie nauczycieli odbywa się drogą przedstawienia kandydatów przez grono nauczycielskie.

9. Zjazd uznaje, że kierownicy szkół i dyrektorzy okręgowi otrzymują swoje stanowiska drogą przedstawienia kandydatów wybranych na konferencjach nauczycielskich.

10. Zjazd uznaje, że inspektor szkolny powiatowy winien wychodzić z wyboru i sprawować swe obowiązki przez lat 6.

11. Zjazd uważa, że należy zmienić nazwę: „Dozór szkolny” na „Gminna komisja szkolna”.

12. Zjazd uznaje, że w gminnej komisji szkolnej nie mogą stanowić większości członkowie wybrani przez Radę gminną.

13. Zjazd uznaje, że nauczyciel może być przewodniczącym gminnej komisji szkolnej.

14. Zjazd uznaje, że gminne komisje szkolne (Rady szkolne miejscowe) z czasów okupacji należy natychmiast rozwiązać.

15. Zjazd uważa, że wydatki na budowę szkół ponosi państwo z ogólnych podatków.

16. Zjazd uznaje, że utrzymywanie szkół należy do państwa; należy więc znieść fundusze Rad szkolnych miejscowych.

17. Zjazd uznaje, że celem usunięcia różnic ustroju szkolnictwa w trzech dzielnicach należy zwoltywać z urzędu zgromadzenia delegatów nauczycielstwa z całej Polski.

z lektury starych roczników „Głosu Nauczycielskiego”

W głosowaniu uchwalono wniosek I większością głosów przeciw 116, wniosek II większością głosów przeciw 11, wniosek III większością głosów przeciw 4, wniosek IV jednomyślnie, wniosek V jednomyślnie, wniosek VI jednomyślnie, wniosek VII większością przeciw 4, wniosek VIII 266 głosami przeciw 192, wniosek IX 333 głosami przeciw 137, wniosek X większością głosów, wniosek XI jednomyślnie, wniosek XII jednomyślnie, wniosek XIII jednomyślnie, wniosek XIV jednomyślnie, wniosek XV większością głosów przeciw 2, wniosek XVI jednomyślnie.

SEKCJA SZKOŁY POWSZECHNEJ

1. Zjazd żąda szkoły powszechnej dla całej Rzeczypospolitej.

2. Zjazd uznaje, że podręczniki szkolne nie powinny być zmonopolizowane i obliczone na zysk, grona zaś nauczycielskie powinny być dopuszczone do zadecydowania o wyborze aprobowanych przez władze podręczników. Materiał do podręczników winien być zebrany drogą konkursu.

3. Zjazd uważa, że ustrój i organizacja szkolnictwa powszechnego powinny być:

1. zgodne z właściwościami psychicznymi narodu i potrzebami poszczególnych części geograficzno-gospodarczych,

2. oparte na jednolitych podstawach organizacyjnych w całym państwie.

3. Znajdować się pod kierownictwem organów państwowych i społecznych, przyczem

4. Pierwiastek narodowy i religijny mieć winien należne sobie miejsce.

Zwierchności wyznaniowe kontrolują jedynie zgodność metod nauczania religii, jako przedmiotu nauczania z zasadami wiary odpowiedniego wyznania.

Wszystkie wnioski przyjęto jednomyślnie.

SEKCJA SEMINARIÓW NAUCZYCIELSKICH

1. Zjazd uznaje, że przygotowanie nauczycieli szkół powszechnych powinno obejmować: a) okres kształcenia ogólnego w zakresie programu szkoły średniej ogólnokształcącej i b) okres kształcenia zawodowego w szkole pedagogicznej, co najmniej dwuletniego, o charakterze szkoły wyższej zawodowej.

2. Zjazd uznaje, że szkoła ogólnokształcąca może być połączona z dwuletnią szkołą pedagogiczną.

3. Zjazd uznaje, że program nauki w szkole pedagogicznej powinien obejmować część teoretyczną i praktyczną.

4. Zjazd uznaje, że w okresie przejściowym czas kształcenia nauczycieli szkół powszechnych może trwać 6 lat po skończeniu pełnej szkoły powszechnej siedmioletniej 4 lata obejmuje kształcenie ogólne na poziomie szkół średnich, ogólnokształcących i dwa lata kształcenia zawodowego.

5. Zjazd uznaje, że w seminariach powinni uczyć nauczyciele z pełnym wykształceniem uniwersyteckim, którzy mogą wykazać się praktyczną znajomością szkoły powszechnej.

6. Zjazd uznaje, że w okresie przejściowym należy tworzyć jedno i dwuletnie kursy pedagogiczne, które zostaną zwinięte, kiedy minie czas najpilniejszego zapotrzebowania na nauczycielskich. Wychowawcy tych kursów winni przez szereg lat być powoływani na kursy wakacyjne aż do czasu złożenia przez nich specjalnego egzaminu kwalifikacyjnego.

7. Zjazd uznaje, że na kursy do kształtujące dwuletnie mogą być przyjmowani kandydaci z ukończoną klasą 6-tą szkoły średniej, na kursy jednoroczne z klasą 7-mą co najmniej.

8. Zjazd uznaje potrzebę kształcenia kierowników kursów pedagogicznych z pośród nauczycielstwa szkół średnich w instytucje pedagogiczne.

9. Zjazd uznaje, że wychowawcom seminariów nauczycielskich powinno przysługiwać prawo zapisywania się na wydział filozoficzny uniwersytetu w charakterze uczniów zwyczajnych.

10. Zjazd uznaje za potrzebne istnienie przy szkołach pedagogicznych 7-klasowej szkoły próbnej.

11. Zjazd uznaje, że powinny być upaństwowione, lub przynajmniej wydatnie subwencjonowane seminaria prywatne, ponieważ szkoła powszechna jest szkołą przymusową, która ukończyć musi każdy obywatel, a

więc i dostarczenie dla niej nauczycieli jest obowiązkiem państwa.

12. Zjazd uznaje, że w prywatnych seminariach mogą być kierownikami tylko osoby odpowiednio ukwalifikowane.

13. Zjazd uznaje, że seminaria nauczycielskie, jako szkoły ogólnokształcące nie powinny mieć w planie nauk przedmiotów czysto zawodowych, jak pszczelarstwo, kartoniarstwo itd. Dla podniesienia pszczelarstwa, ogrodnictwa itd. winny być tworzone w powiatach szkoły rolnicze, ogrodnicze itp. oraz odpowiednie kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych.

14. Zjazd uznaje, że seminaria winny być zakładane w różnych punktach kraju i w okolicach podmiejskich w sąsiedztwie dużych miast.

15. Zjazd uznaje za wskazane, by seminaria posiadały charakter wybit-



Od dwu lat jestem nauczycielką zajęć technicznych (grupa chłopców) w szkole podstawowej. Zajęcia te wypełniają mój etat, a na rok szkolny 1965/66 jeszcze otrzymałam nawet dwie nadgodziny. Mam ukończone wieczorowe Studium Nauczycielskie, kierunek zajęcia techniczne i wychowanie plastyczne.

W związku z tym, że chciałam jak najlepiej wywiązać się ze swych obowiązków, gnębią mnie różne sprawy, problemy, które wprowadzają starą się rozwiązać sama, ale które sprawiają mi dużo trudności.

Jakie to są problemy? Po pierwsze — niezgodność mego specjalistycznego wykształcenia z wymogami nowej, ośmioklasowej szkoły. Po drugie — słabe wyposażenie pracowni w narzędzia i brak funduszy na poprawienie tego stanu rzeczy. Po trzecie — trudności w zaopatrzeniu warsztatów szkolnych w materiały.

Najpierw sprawą pierwszą, najważniejszą. Nowy program przewiduje w klasie VII i VIII zajęcia z elektroniki i elementów maszynoznawstwa oraz gotowanie. O ile z gotowaniem zmarnotwienia nie mam (jestem kobietą i prowadzę własny dom; tu mogą mieć trudności mężczyźni) o tyle gorzej jest z elektroniką i maszynoznawstwem. Tego nas na studium nie uczono i kursów dokształcających w tym kierunku nie ma. Więc co robić? Jak się nauczyć, aby z kolei nauczyć dzieci? Sprawa pilna, bo już w tym roku w kl. VII trzeba zajęcia z tego zakresu prowadzić.

Czy nie zapóźno pomyślano o reformie kształcenia nauczycieli? Przeniesienie jej na okres przypadający po reformie szkolnictwa sprawia, że stanęliśmy wobec faktu braku wykwalifikowanych nauczycieli, chociażby właśnie z zakresu zajęć technicznych. A przecież absolwenci Studium Nauczycielskiego tego kierunku mają prawo uczyć nawet w szkole średniej. Nie wiem jak oni sobie dają radę.

Sprawa druga jest stosunkowo może najłatwiejsza. Chodzi o wyposażenie warsztatów, co przy ciągłym upominaniu się nauczyciela o fundusze z komitetu rodzicielskiego można ostatecznie rozwiązać. Ja osobiście objełam warsztaty tylko ze stanowiskami pracy — 20 na 25 uczniów, obecnie mam narzędzia dla połowy pracującej grupy, tzn. 10 kompletów, chociaż właściwie trudno tu mówić o kompletach, gdyż jednych narzędzi mam więcej, innych mniej, wielu potrzebnych rzeczy jeszcze brak. Mam jednak nadzieję, że w roku 1965/66 uzupełnię wszystko, gdyż komitet rodzicielski, widząc pracę uczniów, ich zainteresowania, widząc wystawę tych prac, zwiększył zainteresowanie się, a więc prawdopodobnie przydzieli większe fundusze.

Gorzej przedstawia się sprawa z trzecim problemem, tj. zaopatrzeniem materiałowym. Nigdy nie zgodzę się

nie narodowy, seminaria utrakvistyczne istnieć nie powinny.

16. Zjazd wyraża przekonanie, że nauczycielom szkół powszechnych pracującym na wsiach i małych miastach należy co lat kilka umożliwić, o ile sobie życzą, pełnienie obowiązków nauczycielskich przez rok jeden, w którymś z większych miast, nauczycielom zaś szkół miejskich pełnienie obowiązków nauczycielskich na wsi. Nadto co kilka lat winny być urządzone kilkodniowe kursy dla nauczycieli szkół wiejskich w celu zapoznania ich z nowymi prądami naukowymi.

W głosowaniu uchwalono: Wniosek pierwszy większością (przeciw 3 głosom), drugi — większością (przeciw 2 głosom), trzeci — większością (przeciw jednemu głosowi), czwarty — większością (przeciw 3 głosom), piąty — większością (przeciw 2 głosom), szósty, siódmy i ósmy — jednomyślnie, dziewiąty — większością przeciw (5 głosom), dziesiąty, jedenasty i dwunasty — jednomyślnie, trzynasty większością (przeciw 3 głosom).

Wniosek 14-ty uchwalono większością (przeciw 2 głosom), 16-ty jednomyślnie.

Zajęcia techniczne w szkole

z założeniem, że uczeń ma przynosić materiał, ponieważ materiał taki trudno dostać, albo w ogóle go nigdzie nie ma w wolnym handlu. Np. blachy czarnej lub białej, czy desek. Zresztą gdyby nawet tak się zdarzyło, że uczniowie znajdą materiał, to będzie on różnorodny i wystąpią trudności przy ocenie pracy. Jak bowiem ocenić pracę uczniów, z których jeden robił popielniczkę z blachy czarnej twardej, a drugi z pudełka po konserwach. Przecież wiadomo, że jeden napracował się i praca jego nie może być specjalnie efektywna, drugi — przy małym wysiłku wykonał ładną rzecz, zaopatrzenie zaś w materiał rozwiązujemy w ten sposób, że kupujemy go w składnicy złomu, względnie otrzymujemy odpady z zakładów pracy. Oczywiście jest to aktualne wówczas, gdy taki zakład znajduje się w okolicy. Gorzej jest z drewnem. W dużym mieście, np. u nas w Gdańsku, szkół jest dużo, a zakłady opiekuńcze nie wszystkie mają warsztaty z odpadami. Zresztą odpady surowców zakładów produkcyjnych musi odsyłać do składnicy surowców wtórnych. A więc gdzie można kupić materiały użytkowe dla pracowni szkolnych? Jeżeli nauczyciel nie ma znajomości w różnych zakładach pracy, nie ma materiałów i pracy leży. A gwoździe? Przecież nie sprzedaje się gwoździ na rachunek, więc jak? Każdy uczeń ma przynosić z domu? Jak z tymi sprawami radzą sobie inni nauczyciele? Obecnie duży nacisk kładzie się na zajęcia techniczne, a co robimy w tym kierunku, aby nauczyciel zajęć technicznych mógł zaopatrzyć swoją szkołę w narzędzia i materiały, bez większego wysiłku i zabiegów?

Obecnie odbywa się to w ten sposób, że nauczyciel idzie i prosi: „może pan dyrektor będzie łaskaw odstąpić szkole itd”. Raz jest łaskaw, a raz nie.

Może zorganizować punkty sprzedaży odpadów użytkowych dla szkół, do których z punktów odpady odsyłane byłyby z zakładów pracy? Mogłoby to być odpłatnie, gdyż rodzice wolą zapłacić np. 20 zł na rok i mieć spokój, niż biegać po sklepach i znajomych i szukać dla syna potrzebnych materiałów.

A co z zaopatrzeniem w materiały do elektrotechniki? Chłopcy bardzo chętnie wykonują modele poruszane silnikiem elektrycznym, tymczasem brak tanich silniczków, a tych do składowania po 10,50 zł w ogóle nie ma. Co robić?

O tym wszystkim zdecydowałam się napisać, bo zaczynam się już gubić. Może by na łamach naszego pisma koleżanki i koledzy podzielili się swoimi doświadczeniami z tych dziedzin. Jak oni to robią, a może wcale nie robią, tylko „odwalają” te lekcje?

ZOFIA PARKANOWA
Gdańsk

Nakładem PWN ukazała się w tym roku arcydzieło książki: „Marksizm a jednostka ludzka” pióra wybitnego filozofa, Adama Schaffa. Wspominam o niej z okazji ostatniego 2 numeru „KWARTALNIKA PEDAGOGICZNEGO”, w którym ukazał się artykuł A. Schaffa pt. „Marksistowska koncepcja jednostki ludzkiej”, będący skróconym rozdziałem wymienionej książki. Niewielu czytelników do niej dotrze zważywszy na mały nakład. Dlatego, sądzę, warto zapoznać się choć z częścią poglądów autora za pośrednictwem „KWARTALNIKA”. A. Schaff podejmuje jeden z kluczowych i niezabawianych przez całe lata problemów naszej współczesności. Píše on: „Zacznijmy od banalnej prawdy: centralnym zagadnieniem wszelkiego socjalizmu — zarówno utopijnego, jak

ność oświatową w środowisku robotniczym. Rewolucyjny wpływ i Międzynarodówki na rozproszone i nieskoordynowane poczynania oświatowe organizacji robotniczych przyczynił się do wypracowania nowych zrebów wychowania socjalistycznego (...)”. Artykuł M. Szulkińa daje świadectwo poczynaniom ówczesnych działaczy socjalistycznych w trakcie pięciu kongresów Międzynarodówki. Oto na przykład znamienne stwierdzenia Marksa na temat wychowania przekazane uczestnikom I Kongresu w 1866 roku: „(...) Przez wychowanie rozumiemy trzy rzeczy: po pierwsze: wychowanie umysłowe, po drugie: wychowanie fizyczne, czyli takie, jakie uzyskuje się w szkołach gimnastycznych i przez ćwiczenia wojskowe, i po trzecie: nauczanie technicz-

woju poglądów społeczno-moralnych i problemem ich wpływu na postępowanie ludzi.

A oto wyniki poszukiwań autora w zakresie pierwszej grupy problemów:

- „(...) Znajomość oraz rozumienie pojęć i norm etycznych kształtuje się u człowieka stopniowo i równolegle z ogólnym rozwojem poziomu intelektualnego (...)”.
- „(...) Szczególnie intensywne formowanie się wiedzy etycznej człowieka następuje w okresie dorastania (...)”.
- „(...) Osiągany przez osoby badane poziom znajomości norm moralnych nie zawsze dorównuje ich możliwościom rozwojowym, ich ogólnemu rozwojowi intelektualnemu, a także nabytemu przez nie doświadczeniu w zakresie postępowania (...)”.

przymusu, lecz dobrowolności i wspólnego działania (...)”.

Jak dalece negatywne mogą być rezultaty działania pod presją pisze tym Stanisław Jedlewski w art. pt. „Zagadnienie kary i dyscypliny w procesie resocjalizacji nieletnich”. W szczegółach autor poddaje analizie wychowawczy system dyscyplinarny, ukazując elementy tego systemu jako czynnika dezintegracji lub integracji destruktywnej. Pisząc o istocie tego systemu autor stwierdza:

„(...) Jego funkcja poprawcza opiera się na dyrygowaniu i karaniu; wynika stąd bardzo niedobre pedagogiczne konsekwencje, gdyż wychowankowie mogą przestawić się „na lepsze” czyni zewnątrz, bez wewnętrznego przeobrażenia o słusznej konieczności zmian swoich dotychczasowych postaw, bez nieodwracalnej wewnętrznej dojrzałości wyższego poziomu moralno-społecznego

W centrum uwagi — człowiek

i naukowego — jest człowiek i jego sprawy. Przy tym nie człowiek abstrakcyjny, nie człowiek w ogóle, lecz konkretna jednostka ludzka.

Otóż ta niewątpliwie banalna prawda jest w pewnych sytuacjach, chociaż może to wyglądać na paradoks, odkrywcza i doniosła. Nie można mianowicie zrozumieć sensu socjalizmu, nie można zrozumieć jego teoretycznych założeń i jego praktyki, jeśli się nie uchwyciło tej prawdy (...)”.

Jakim więc człowiekiem zajmuje się autor? Wydaje się, że przybliżone o tym pojęcie daje następujące stwierdzenie zawarte w omawianym artykule: „(...) Ujmowanie jednostki ludzkiej jako części przyrody, jako przedmiotu; ujmowanie jednostki jako części społeczeństwa, w sensie tłumaczenia jej postaw, poglądów i ocen jako funkcji stosunków społecznych; wreszcie, ujmowanie jednostki ludzkiej jako płodu autokreacji, jako wyniku praktycznej działalności ludzi tworzących historię — oto główne zręby koncepcji jednostki ludzkiej (...)”.

Obok artykułu A. Schaffa 2 numer „KWARTALNIKA PEDAGOGICZNEGO” przynosi w sumie ponad trzydzieści publikacji, sprawozdań z badań naukowych, recenzji oraz informacji z kraju i zagranicy. Z konieczności wspomnę o niektórych tylko.

O „Działalności oświatowej i Międzynarodówki” z okazji 100-lecia jej istnienia pisze Michał Szulkin. Ta rocznica — pisze autor — „(...) pozwala dziś lepiej zrozumieć wszechstronny zasięg oddziaływania ideologicznego i szczególnie ważną działal-

ność, które zaznajamia z podstawowymi zasadami procesów wytwórczości, wytwarzając jednocześnie u dzieci i młodzieży dorastającej nawyki i umiejętności w obchodzeniu się z najprostszymi narzędziami produkcji różnych gałęzi.

Podziałowi dzieci i młodzieży robotniczej na grupy rozwojowe winien odpowiadać stopniowo coraz bardziej złożony kurs nauczania umysłowego, wychowania fizycznego i kształcenia technicznego (...)”.

W wyniku dyskusji uczestnicy I Kongresu uchwalili dwa wnioski: 1) „Kongres oświadcza, że stoi w obronie wolności sumienia, domaga się rozdziału kościoła od państwa i usunięcia nauki religii ze wszystkich szkół”. 2) „Kongres oświadcza, że kształcenie zawodowe powinno być zarówno teoretyczne, jak i praktyczne; w przeciwnym bowiem wypadku można się obawiać, że powstanie swego rodzaju arystokracja i że wykształcenie specjalne będzie przygotowywać nie majstrów, lecz osoby kierujące robotnikami (...)”.

Pragnąłbym też zwrócić uwagę Czytelników na I część art. Czesława Kowala pt. „Świadomość moralna a postępowanie człowieka” (w świetle dotychczasowych badań). W publikowanej rozprawie autor stawia sobie za cel „(...) dokonanie syntetycznego przeglądu wyników dotychczasowych badań w tej dziedzinie (...)”. W dwu kolejnych częściach publikacji Cz. Kowal zajmuje się: 1) rezultatami badań nad funkcją wiedzy społeczno-moralnej w postępowaniu człowieka i 2) podobnymi rezultatami w zakresie prawidłowości roz-

● Jeśli chodzi o proces kształtowania wiedzy moralnej okazuje się, że „(...) osiągnięty w tej dziedzinie poziom zależy nie tylko od możliwości i właściwości rozwojowych badanych osób, od ich „inteligencji”, ale także od atmosfery wychowawczej, stanu społeczno-ekonomicznego i kulturalnego rodziny; od otoczenia społecznego, w którym te osoby przebywały, a w szczególności od wpływu grup rówieśniczych; od sposobu i treści spędzania czasu wolnego; od stylu wychowania i opieki, jakiemu podlegały osoby badane; od procesu dydaktycznego, charakteru stosunków wychowawczych i organizacji życia oraz działalności dzieci w szkole (...)”.

● „(...) Dla prawidłowego zrozumienia i opanowania przez jednostkę społecznego kodeksu moralnego olbrzymie znaczenie posiada praca wyjaśniająca i uzasadniająca w sposób racjonalistyczny w ramach pewnej teorii ogólnej wymagania i normy moralne, wraz z jednoczesnym oddziaływaniem na sferę uczuciową (...)”.

● „(...) Warunkiem prawidłowego i skutecznego kształtowania wiedzy etycznej, jak i całego rozwoju moralnego człowieka, jest organizowanie jego doświadczenia moralnego w toku różnych rodzajów działalności społeczno-praktycznej. Chodzi tu o taką praktykę, której treścią byłyby aktywne czyny moralne, a nie tylko powstrzymywanie się od wykroczeń. Zauważono przy tym, iż chodzi tu nie tyle o działalność człowieka w pojedynkę, ile o działalność zespołową i w zespole oraz że organizowanie tej działalności powinno się opierać nie na zasadzie posłuchu i

bez moralnej dyscypliny i samokontroli w miejsce dyscypliny wymuszonej narzuconej, która najczęściej tak daleko skutkuje, jak długo na nieletnim nie pośrednio ciąży; z chwilą kiedy jej staje, nieletni bezzwłocznie wraca do starych obyczajów. Stwarzamy tu wyraźne sugestie kierowania się tym kryterium, a w zasadzie przecież idzie o wzbudzenie w wychowanku potrzeby świadomego i ufego współdziałania z wychowawcą w dążeniu do samookreślenia się w grupie, w społeczeństwie. Naczelną dyrektywą wychowawczą jest dążenie do pełnego rozwoju osobowości oraz jej społecznej integracji. W ten właśnie sposób da się osiągnąć istotny cel pracy reedukacyjnej: wzbudzenie w nieletnim wychowanku potrzeby stabilizacji społecznej związanej z osobistą perspektywą (...)

Nazwisko wybitnego pedagoga amerykańskiego otoczone jest szeregiem legend. Ciekawym przyczynkiem do życiorysu jest art. Bogdana Wroczyńskiego pt. „John Dewey w ZSRR i USA”.

Na koniec chciałbym zasygnalizować II część art. Mieczysława Picherskiego pt. „Szkoła ogólnokształcąca w Polsce w okresie dwudziestolecia 1944—1964”. Autor omawia zmiany w planach i programach nauczania szkoły ogólnokształcącej latami 1957—1960, rozwój szkolnictwa podstawowego i średniego ogólnokształcącego w latach 1950—1960, reformę szkolnictwa ogólnokształcącego w 1961 r.

J. LEKTOR

EKSPERYMENTALNY PROJEKT SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCEJ

Grupa architektów i inżynierów centralnego naukowo-badawczego instytutu typowego i eksperymentalnego projektowania budynków dla celów oświatowych, na czele z Igozem Sakselcowem i Walentynem Stiepanowem opracowała eksperymentalny projekt szkoły ogólnokształcącej na 1280 uczniów (32 klasy).

Autorzy projektu zapewnili uczniom maksimum wygód. Tak na przykład, sale, w których dzieci odpoczywają w czasie przerw zostały przeniesione na parter i połączone w cztery bloki. Na pierwszym i drugim piętrze są tylko sale wykładowe, wszystkie pozostałe szkolne pomieszczenia — laboratoria, warsztaty, pokoje administracyjne i inne — na parterze.

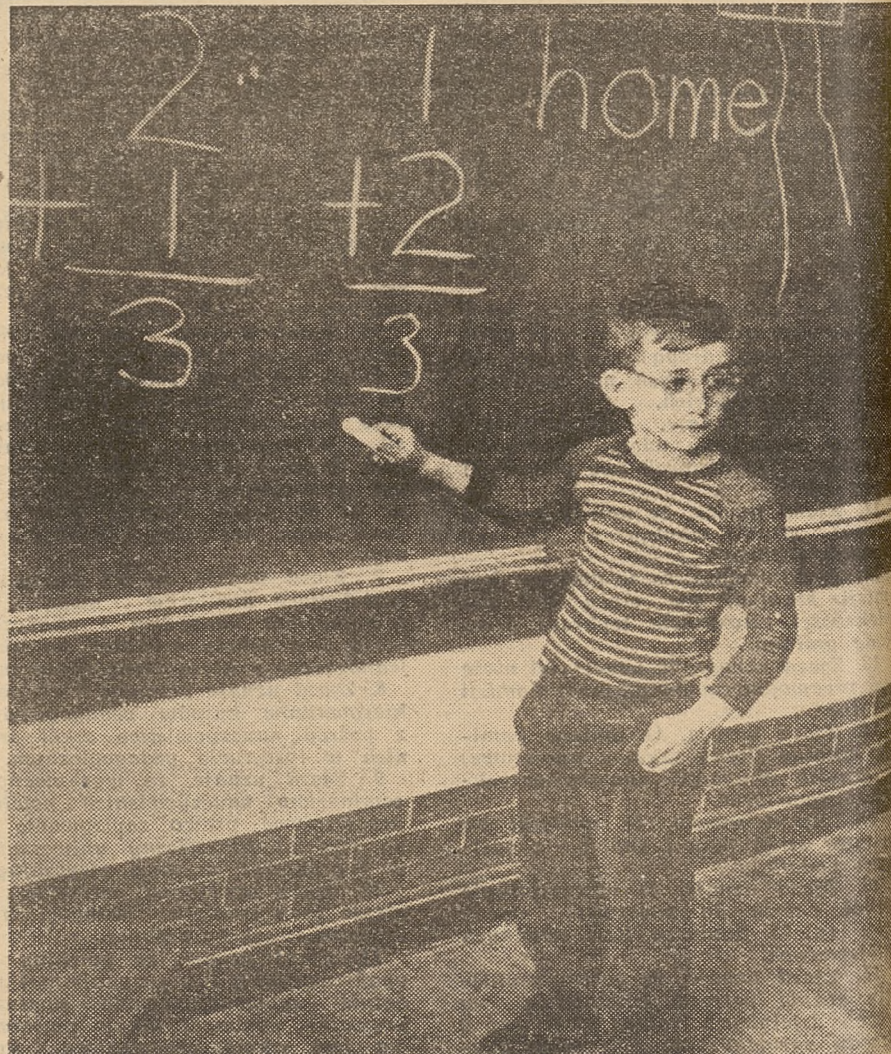
W typowej szkole są trzy sale, w nowej będzie ich sześć: sala gimnastyczna, jadalnia i cztery sale uniwersalne każda mająca 216 m. kw. powierzchni. W tych czterech salach uczniowie spędzają przerwy między lekcjami, młodsi dzieci mają gimnastykę, rytmikę, muzykę. Będą te sale również wykorzystywane na lekcje z filmem, a także jako aule. Odbywać się tu będą także zajęcia pozaszkolne, pionierskie i komsomolskie zbiórki, praca kółek przedmiotowych.

Nowością eksperymentalnej szkoły jest planowe rozwiązanie komórek klasowych. Każda taka jednostka składa się z czterech klas, które grupują się dookoła przejścia ze schodami, tworząc jakby pokój dla dzieci każdego wieku. W szkole jest osiem takich „pokojów”. W każdej jednostce przewidziano udogodnienia konieczne przy zajęciach tzw. przedłużonego dnia. W jednej z klas dzieci przygotowują lekcje, w drugiej odbywają się zajęcia kółek, również ciche gry, w dwu następnych, za pomocą ruchomej przegrody tworzy się sala o powierzchni 100 m kw. którą można wykorzystać dla gier i zabaw jak również na sen w ciągu dnia dla młodszych dzieci. Rozkładane łóżeczka są schowane we wbudowanych w ściany szafach.

Na działce szkolnej będą urządzenia sportowe, naukowo-doświadczałne półko i miejsce dla odpoczynku.

Eksperymentalny projekt szkoły otrzymał pozytywne oceny pedagogów, lekarzy higienistów i architektów. Wkrótce taka szkoła zostanie zbudowana w Ujanowsku.

Galina Pawłowa
korespondent Agencji Prasowej
„NOWOSTI”



Zdjęcie z wystawy — „Rodzina Człowiecza”.

Fot. — Cz. Górski

WCZASOWE KONFRONTACJE

W zależności od charakteru niepokojów czy trosk, których na ogół nie szczeni nam codzienna rzeczywistość, jako środek na podtrzymanie ducha służą nam budujące zawiązania w rodzaju: „aby do pierwszego”, „byłyby do wiosny”, „jeszcze tylko ten egzamin”, „odbiję sobie na wczasach”.

To optymistyczne antidotum na zmartwienia i przeciwności losu ma w sobie coś krzepiącego, pozwala wznieść wysiłki, przetrwać, każe wierzyć w rekompensatę, słowem — dzisiaj popracuj, pomęcz się a jutro... I w tym momencie niebezpiecznie zaczyna działać podekscytowana wyobraźnia.

Wczasy. Dla jednych odpoczynek i spokój, dla drugich „zmiana twarzy”, dla innych zapowiedź przygody, dreszczyk emocji. Treści jakie podłożymy pod te pojęcia należą już do ludzkich indywidualności. Niezależnie jednak od tego konfrontacje wyobrażeń z rzeczywistością wypadają z reguły na niekorzyść tej ostatniej. I gdybyśmy o tym pamiętali, to unikając złudnych mirażów, częściej dane by nam było przeżywać przyjemne rozczarowania.

Otrzymałem dwa listy z wczasów. Oto fragment korespondencji kol. L. N. „Przebywałam w pierwszej połowie lipca na wczasach związkowych w miejscowości S. nad morzem. Do karty wczasowej dołączona była notatka: Zakwaterowanie w szkole — pokoje 7 — 8-osobowe; duża, estetycznie urządzona świetlica, radio, telewizor, adapter; dobre urządzenia sanitarne. A w rzeczywistości? Zageszczenie pokoi, owszem, utrzymywane było w limicie, chociaż z wyraźną tendencją niektórych wczasowiczek do obejścia tego przepisu na rzecz koe-dukacji. Funkcję świetlicy pełniła stolówka. Radio było, lecz zło i to w dodatku ustawione w korytarzu. Telewizor zepsuty. Brak ciepłej wody w umywalniach, często i tej zimnej w WC. Wyżywienie według stawek 23 zł dziennie. Zdaniem wczasowiczów nie osiągało tej normy. Dodam, że obsługa domu liczyła 17 osób. Jedną z przedstawicielek rady turnusu, zgodnie z decyzją kierownictwa, uczestniczyła w ustalaniu codziennego menu. Ustalenia sobie a kuchnia sobie...”

Na około 120 osób każdorazowego turnusu nie ma nikogo, kto by zajmował się sprawami kulturalno-oświatowymi. No bo i skądże! Skoro budżet przeznaczony na sprawy koza okres trzech turnusów wynosił jedynie 800 zł. Pozostały więc karty, bierki i oczekiwanie na pogodę...

Dalej, korespondentka nasza wyciągnęła szereg wniosków, które kieruje pod adresem kierownictwa domu wczasowego. Wnioski raczej enigmatyczne. Darujmy więc je sobie, pamiętając o niezbyt interesującym o-brazie tych wczasów, który oby pobudził na zasadzie „uderz w stół a nożyce się odezwą” wrażliwość

zainteresowanych, pomimo końcowego stwierdzenia korespondentki — „a jednak nie żałuję wyjazdu na ten wypoczynek”.

My zaś żałujemy, że w programie turnusu, a taki chyba powinien być we wszystkich domach wczasowych, nie było miejsca na przemysłowe i właściwie zorganizowane wycieczki krajoznawcze, zapoznające z folklorem i tradycjami regionu, że większość turystycznych spacerów to jedynie indywidualne rekonesansy, lub niecelowe, niewiele dające wczasowiczom „zbiorówki”.

Drugi list porusza sprawy wczasowe bardziej złożone. Mianowicie: obyczajność i rozrywki. Do tych problemów trzeba podchodzić z dużą dozą sceptycyzmu i wyrozumienia, chociaż... Posłuchajmy jednak autentycznej wypowiedzi kol. K. J., która zali się: „Rozumiem, że na wczasach przebywają różni ludzie, o bardzo indywidualnych poglądach i skłonnościach. W każdym jednak środowisku obowiązują pewne normy i granice. Zwłaszcza, jeśli grupę wczasową w większości stanowią nauczyciele. Od kogo jak od kogo, ale od nauczycieli należałoby wymagać pewnych zasad. Przecież wczasy nie uwalniają człowieka od poglądów, które zapewne głosi na co dzień w miejscu swego zamieszkania czy pracy. Tymczasem praktyka wykazuje, że niektórzy koledzy traktują okres wakacyjnego wypoczynku na wczasach jako jedyną, niejednokrotnie żenującą naprawdę okazję do szczególnego rodzaju wyżywania (...)

Trudno jest zabierać głos na ten temat, jeśli nie zna się szczegółów i ludzi, o których mowa. Na pewne uogólnienia można odpowiedzieć jedynie uogólnieniami. A te są zawsze jednostronne i niebezpieczne. Bywa jednak, a z tym się chyba zgodzą wszyscy, że istnieje pewna kategoria ludzi, z którymi zapewne zetknęła się nasza korespondentka, wyznających zasadę: że liczą się tylko wczasy.

Dlatego też ludzie ci, składając przyzwroci (to pojęcie jest bardzo względne), na okres wczasów zawieszają swoje zasady na kołku i wchodzą w rolę swojego drugiego ja skrywanego przed oczami bliźnich tam, gdzie mieszkają i pracują. Nie działa rodzima opinia publiczna, działają za to rozliczne „powaby życia”. Niepiękne to, lecz ludzkie. Nie gorszy się, nie grzmijmy — za wszelką jednak cenę zachowajmy poczucie humoru. W tym względzie o naprawę świata jest trudno — zwłaszcza na wczasach. Zawsze na każdym turnusie znajdują się osoby, dla których życie nie kończy się na tych dwóch tygodniach, do nich należy się zbliżyć, nawiązać kontakt, poszukać wspólnych upodobań, tematów do rozmów, okazji do relaksowych rozrywek.

(tes)

załatwiamy od ręki

Chciałbym raz jeszcze wrócić do tematu, który jest zawsze aktualny i o którym dużo się czyta i pisze. Chodzi o dzieci nauczycielskie. Jest to problem numer 1 każdego nauczyciela posiadającego własne dzieci. Bardzo często zajęci w szkole cudzymi dziećmi, zaniedbujemy swoje własne, gdyż dobro wszystkich dzieci stawiamy ponad dobro dziecka własnego. Jest oczywiście w pragmatyce nauczycielskiej przywilej dotyczący pierwszeństwa przyjęcia do szkół dzieci nauczycielskich, oczywiście jeżeli są na równym poziomie umysłowym, lecz to tylko martwa karta. Wszystko zależy od dobrej woli „człowieka”.

Przed kilku laty zwracałem się do Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP o

pomoc w umieszczeniu dziecka w internacie w Warszawie. Musiałem długo czekać i dopiero po wielu ponagleniach otrzymałem i to negatywną odpowiedź. Zmieniły się władze związkowe i w bieżącym roku miałem ten sam problem z drugim dzieckiem. Do szkoły przyjęte zostało bez zastrzeżeń i pomocy jedynie na podstawie wyników nauczania. Muszę przyznać, że nie spodziewałem się tak szybkiego załatwienia sprawy i tu należą się słowa podziękowania Zarządowi Okręgu Warszawskiego i Stołecznego za osobistą pomoc i szybkie załatwienie mojego podania.

Jestem już starym związkowcem i dopiero teraz przekonałem się, że jeżeli właściwy człowiek stoi na właści-



Fala demonstracji w Grecji po dymisji premiera G. Papandreu nie ustaje. W sobotę odbyła się demonstracja w Salonikach. Jej uczestnicy nieśli portret studenta Sotiriosa Petrułiasa, zabitego w czasie śródoowych demonstracji w Atenach. CAF — Photofax

TYGODNIOWY PRZEGLĄD WYDARZEŃ

● **POLSKA.** — Na dzień 30 czerwca Polska liczyła już 31,5 mln mieszkańców. Przyrost naturalny w ciągu I półrocza wyniósł 10,6 promille i był o 0,1 prom. mniejszy niż przed rokiem.

21 lipca w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Plocie wyekspediowana została do odbiorców milionowa tona produktów naftowych, uzyskanych w tym kombinacie z przerobu ropy naftowej, dostarczanej rurociągiem „Przyjaźń”.

Według danych GUS, 1 lipca br. było zarejestrowanych 1.871 tys. aparatów telewizyjnych. Tak więc już w tym roku liczba telewizorów powinna przekroczyć 2 miliony aparatów.

Na tysiąc mieszkańców przypada u nas obecnie 59 telewizorów. Wśród krajów socjalistycznych znajdujemy się pod tym względem na tym samym poziomie co ZSRR i Węgry, ustępując jednakże NRD i Czechosłowacji.

W bieżącym roku zelektryfikowano już ponad 1500 wsi, tj. ponad 40 tys. zagród oraz ok. 200 PGR, filii POM itp. Tegoroczny plan elektryfikacji wsi wykonano w ponad 50 proc.

Prezes Rady Ministrów powołał — na wniosek min. spraw wewnętrznych — gen. bryg. dr T. Pietrzaka na stanowisko Komendanta Głównego Milicji Obywatelskiej, odwołując jednocześnie gen. bryg. R. Dobiesza, który w resorcie spraw wewnętrznych pełni nadal funkcję podsekretarza stanu.

● **PLD. WIETNAM.** — Jak doniósł sajoński korespondent REUTERS, powołując się na miejscowe źródła oficjalne, „wymigiwanie się od służby wojskowej nabrało obecnie charakteru jawnej rebelii”.

Korespondent przypomina podawane już poprzednio fakty ucieczek, okaleczenia się lub przebiegania za kobiety młodych mężczyzn w Sajgonie.

Ostatnio doszło do masowej ucieczki poborowych ze statku wiozącego ponad 300 młodych ludzi do szkoleniowego obozu wojskowego. Około 50 poborowych wyskoczyło z pokładu do wody. Łódzie patrolowe pochwyciły 11 zbiegów. Istnieje przypuszczenie, że znaczna część spośród pozostałych uciekinierów utonąła.

W dalszym ciągu powstańcy skutecznie paraliżują komunikację lądową i wodną na terenie całego Wietnamu południowego.

● **GRECJA.** — Korespondenci agencji zachodnich stwierdzają zgodnie, że sytuacja w Grecji w ciągu całego ubiegłego tygodnia była nadal bardzo napięta.

21 lipca wieczorem na ulicach Aten demonstrowały wielotysięczne tłumy, domagające się powrotu premiera Papandreu

na stanowisko szefa rządu greckiego. Policja i wojsko usiłowały zatarasować maszerującym dostęp do siedziby parlamentu. Doszło do starcia.

Dnia 23 lipca w czasie pogrzebu studenta Petrułiasa, zabitego w starciach z policją w środę (21) przed katedrą w Atenach zebrały się tłumy mieszkańców. Pogrzeb przemienił się w antykrólewską demonstrację.

● **FRANCJA.** W dn. 19 bm. w oficjalnym komunikacie francuskie ministerstwo sił zbrojnych potwierdziło, że amerykański samolot zwiadowczy RF-101 został przechwycony 16 bm. przez myśliwce francuskie, gdy dokonywał przelotów nad fabryką nuklearną Pierrelatte.

Komunikat ujawnia, że lotnik amerykański sporządził ogółem 175 fotografii. Po wywołaniu okazało się, że lotnik fotografował systematycznie wszystkie instalacje fabryki francuskiej.

W kołach politycznych Paryża zwraca się uwagę, że sformułowania ministerstwa sił zbrojnych utrzymywane były w surowym tonie i stanowią formalne zaprzeczenie wszystkich twierdzeń amerykańskich o przypadkowym zboczeniu samolotu z kursu oraz nienaruszeniu przezeń strefy zakładów Pierrelatte.

Rzecznik departamentu stanu USA dał w dniu 22.7. amerykańską interpretację incydentu.

Rzecznik m. in. powiedział, że incydent wydarzył się wskutek braku znajomości francuskich regulaminów nawigacji powietrznej. Rzecznik powtórzył uprzednio lansowaną tezę, że incydent „zdarzył się w czasie normalnego lotu ćwiczebnego”.

21 lipca odbyło się w Pałacu Elizejskim pod przewodnictwem prezydenta de Gaulle'a posiedzenie rady ministrów.

Na posiedzeniu m. in. min. spraw zagr. Couve de Murville złożył sprawozdanie, które dotyczyło przede wszystkim dwóch spraw: francusko — amerykańskiego incydentu lotniczego nad Pierrelatte oraz spotkania szefów państw Francji i Włoch z okazji inauguracji tunelu pod Mont Blanc.

Po posiedzeniu poinformowano dziennikarzy, że Francja nadal nie będzie brała udziału w żadnym zebraniu EWG.

● **RUMUNIA.** — W dniach od 19 do 24 bm. odbył się IX Zjazd Rumuńskiej Partii Komunistycznej.

Na sekretarza generalnego na I plenum KC wybrano jednomyślnie tow. Nicolae Ceausescu, dotychczasowego I sekretarza KC. (Stanowisko I sekretarza zostało zastąpione przez stanowisko sekretarza generalnego).

W zjeździe uczestniczyła delegacja naszej partii, na czele której stał tow. Zenon Kliszko.

● **ZSRR.** — Jak informuje Centralny Urząd Statystyczny ZSRR, przyrost produkcji przemysłowej w I półroczu br. wyniósł 9,3 proc., w porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego.

W dniu 1 lipca 1965 r. ludność Związku Radzieckiego liczyła 230,5 miliona.

● **NRF.** — W ciągu kilku ostatnich noczy znów pojawiły się na murach szkół, wystawach sklepowych, schodach, ulicach NRF hasła antysemickie i faszystowskie. W Dortmundzie i w Monachium rozwieszono plakaty ze swastykami i hasłami znanymi z okresu hitlerowskiego. W ciągu ostatnich kilku tygodni wybryki takie miały miejsce w co najmniej 14 miastach.

● **W. BRYTANIA.** — 22 bm. A. Douglas Home na zebraniu parlamentarnej frakcji konserwatystów podał oficjalnie do wiadomości, że zrezygnował ze stanowiska przywódcy partii konserwatywnej. Nowy przywódca partii ma zostać wybrany w drodze głosowania, we wtorek, 27 lipca. Komunikat w tej sprawie podany zostanie do wiadomości publicznej w dwa dni później.

wym stanowisku może zrobić wiele. Pierwszy raz w życiu podanie moje nie „nabierało mocy urzędowej” w szufladach biuromatów nieraz przez okres kilku miesięcy, lecz wędrowało „z ręki do ręki” aż trafiło we właściwe miejsce.

Czy nie przyjemnie jest, gdy człowiek zostaje załatwiony szybko, a nie dopiero często po kilku miesiącach. Traci przez to i tak poszarpane nerwy i zdrowie, które są przecież każdemu potrzebne. Nie zawsze można załatwić pozytywnie każdą sprawę, lecz sama chęć załatwienia i pomocy w pewnym stopniu zadowala petenta. Uczmy się zatem sami, aby potem uczyć tego innych i dlatego rzucam hasło: „W naszym Związku podanie załatwia się od ręki”.

KAZIMIERZ GOZDALSKI
Jaciążek
pow. Maków Mazowiecki

W ostatnim numerze „ZYCIA LITERACKIEGO” z dnia 25 lipca znajduje się odpowiedź Konstantego Grzybowskiego, Władysława Szewczyka, Władysława Fejkiela i Artura Sandauera na trzy pytania, z którymi zwróciła się redakcja do kilku pisarzy i uczonych. A oto treść pytań;

1. Jakie zjawiska minionego 20-lecia uważa Pan za szczególnie ważne dla życia kulturalnego i naukowego? 2. Jakie problemy w tej dziedzinie domagają się — zdaniem Pana — szybkiego rozwiązania? 3. Jak przedstawia się — w oczach Pana — sprawa młodych kadr twórczych, jakie pojawiają się tu nowe zagadnienia organizacyjne i merytoryczne?

Artur Sandauer w odpowiedzi na to ostatnie pytanie pisze następująco:

„Za najważniejsze zadanie praktyczne uważam zmianę programu nauczania literatury w szkołach oraz wychowanie nowej kadry humanistów, która by go rafała koncepcję tę przeprowadzić”.

W szczególności zainteresuje naszych czytelników wypowiedź Władysława Fejkiela i dlatego wypowiem tę przyciążamy w całości.

„I. Spośród wielu osiągnięć Polski w ostatnim dwudziestolecu — pisze W. Fejkiel — wyróżnić należy rozwój szkolnictwa. Mam tu na uwadze rozwój wszystkich rodzajów szkół, ale wydaje mi się, że największe osiągnięcia należy zanoować w szkolnictwie podstawowym. Szkolnictwo to niedługo będzie dawało wykształcenie odpowiadające 4 klasom średniej szkoły przedwojennej. Obok ciągle wzrastającego poziomu szkolnictwa to posiada kilka kardynalnych cech, które gwarantują mu stały wzrost. Do tych cech należą: jednolitość, bezpłatność, publiczność i obowiązkowość.

Do sukcesów w szkolnictwie średnim należy zaliczyć szeroki rozwój liceów zawodowych, które przestały spełniać przedwojenną rolę szkoły dla „biednego dziecka”. Obecnie szkolnictwo to nie tylko przygotowuje do zawodu, lecz także do studiów wyższych.

Ciekawym i dodatnim zjawiskiem, jakie w Polsce obserwujemy, a lepiej zauważamy wracając z zagranicy, to stałe rozwijanie się w społeczeństwie (zw. smak artystyczny, to coraz bardziej masowe występowanie odczuć jest bezsprzecznie efektem użycia szkół artystycznych i masowych akcji kulturalnych różnego typu.

Nie wspomina o ogromnej roli, jaką odegrały i odgrywają w życiu naukowym i kulturalnym szkoły wyższe. Jest to zjawisko ogólnie znane.

2-3. Moim zdaniem do najważniejszych należy budowa i rozbudowa szkół wszystkich typów. Pięknym przykładem jest skuteczna akcja budowy szkół Tyśńca.

Podnoszenie kwalifikacji naukowych i zawodowych kadry nauczającej.

Dalszy rozwój szkół zawodowych, ze szczególną opieką nad szkołami dla pracujących. Szkoły te mają duże znaczenie dlatego, że uczący, nie odrzucając się zasadniczo od pracy, nadrobią zaległości w wykształceniu ogólnym i zawodowym.

Uważam, że zagadnieniem kluczowym w naszym szkolnictwie od podstawowego do wyższego jest wprowadzenie do programu nauczania metody samokształcenia. Wychowanek winien nauczyć się w szkole podstaw korzystać z podręcznika, radia, telewizji itd. bez pomocy nauczyciela.

W szkolnictwie wyższym poza rozbudową zaplecza laboratoryjnego i bibliotecznego winno się otoczyć większą niż dotychczas opieką młodą kadrę naukową. Oprócz zwiększenia ilości stypendiów krajowych i zagranicznych, racjonalnego ich przydzielania, należy w każdym ośrodku uniwersyteckim przystąpić do budowy domów dla młodych pracowników nauki. Brak mieszkań jest powodem wciąż jeszcze niewłaściwego doboru asystentów, którzy ipso facto w większości rekrutują się z mieszkanców ośrodków uniwersyteckich, a rzadziej z tzw. prowincji.

Odpowiedź na pytanie, jak przedstawia się współczesna kultura w świecie kapitalistycznym znajdujemy w artykule Jerzego Kossaka pt. „Wiek reprodukcji”, drukowanym w „KULTURZE” z dnia 25 lipca. Masowość, zbyt, obrót, zysk stały się prawem obowiązującym w kulturze w naszym stuleciu, które autor nazywa wiekiem reprodukcji.

W dążeniu do maksymalnego zysku — stwierdza między innymi autor — unika się ostrości

ideologicznej, treści konfliktowych w sensie politycznym i światopoglądowym — podaje się papkę zaozoną z treści, którą przyjmą bez protestu ludzie bardzo różnej orientacji społecznej. Operuje się stereotypami... W dążeniu do maksymalnego zysku unika się ostrości problematyki moralno-etycznej, drastycznych konfliktów osobistych, budzących żywą reakcję czytelnika i widza, i mogących wywołać sprzeciw radykalnych odłamów społeczeństwa z różnych ekstremistycznych obozów.

Jednym słowem podaje się towar lekko strawny i nijaki estetycznie, politycznie i moralnie”.

Era więc reprodukcji, w której żyjemy, jest — zdaniem autora — jednym z elementów wytwarzania się kultury pozorów, w której ersatz zastępuje oryginał, a zasyłana opinia — pogląd własny.

Tenże numer „KULTURY” zawiera bogaty dział poświęcony sprawom telewizji. W dziale tym Piotr Wierzbicki zamieszcza recenzję dwóch książek: Marii Burdowicz-Nowickiej „Rola telewizji w nauczaniu” (Ossolineum, Wrocław 1965) oraz Edwarda Fleminga — „Telewizja w nauczaniu i wychowaniu” (Nasza Księgarnia, Warszawa 1965, wyd. II). E. Fleming adresuje swą książkę w pierwszym rzędzie do nauczycieli.

„Książka — stwierdza recenzent — jest ciekawa. Zafascynowały mnie np. obserwacje, z których zdaje się wynikać wniosek, że wrogo odnosi się do telewizji znaczna część młodzieży licealnej. Na ankietowe pytanie: „Czego uczysz się z telewizji?” licealista odpowiada: „Uczę się łatwego życia, lenistwa” — i odpowiedź ta nie jest bynajmniej kuriozalna”.

W „POLITYCE” z dnia 24 lipca Celina Budzińska i Stefan Dziabala dokonują wstępnej oceny wyników konkursu „Awans klasy”. Na konkurs, ogłoszony przez redakcję, wpłynęło 228 prac, zawierających około 8 tysięcy stron maszynopisu.

A oto jak przedstawia się pochodzenie społeczne autorów pamiętników:

pochodzenie społeczne	liczba
robotnicze	117
chłopskie	70
robotniczo-chłopskie	7
rzemieślnicze	9
drobniemieszczańskie	2
inteligentkie	2
brak danych	21
	228

Jeśli chodzi o zawód autorów to przeważają zawody techniczne i ekonomiczne; zdecydowaną większość piszących stanowią mężczyźni (209 prac).

„Wiele pamiętników — czytamy w artykule — poświęca historię komuś do badań nad okresem międzywojennym, okresem okupacji i walki o utrwalenie władzy ludowej. Dla socjologów jest to bogate źródło o stosunkach międzyludzkich, o procesach rozwojowych”.

Zygmunt Najdowski w artykule pt. „AUTORYTET WŚROD LUDZI”, drukowanym w „Walcie Młodych” z dnia 25 lipca porusza bardzo istotną sprawę kształtowania i umacniania autorytetu ZMS.

Niektórzy działacze ZMS uważają, że autorytet można narzucić z zewnątrz, zarządzającami czy oddziałami a zapominają o tej prostej prawdzie, że buduje się go rzetelnym wysiłkiem, codzienną, twórczą pracą. To jest jedyna droga do zdobycia zaufania zarówno członków Związku, jak i młodzieży niezorganizowanej. Większość ogniw ZMS właśnie ambitną pracą zyskała sobie zasłużone uznanie i szacunek.

„Bo prawdą jest — pisze Z. Najdowski — że budować i umacniać autorytet może tylko taka organizacja, której pracy towarzyszy klimat ciągłych poszukiwań, twórczego niepokoju, atmosfera niegodzenia się ze złem, atmosfera moralnej czystości, stosunków między ludźmi i czytelności codziennej konfrontacji jej idealów, wynikających z deklaracji ideowo-wychowawczej, z treścią normalnej pracy”.

emzet

BIOGRAFIE OPRACOWANIA LITERACKIE, KULTURA

Tadeusz Sivert: ALEKSANDER FREDRO. PZWS, Warszawa 1965, s. 307, cena 26 zł. Życie i twórczość wielkiego komediopisarza; wybór recenzji o sztukach Fredry. Pozycja z serii „Biblioteka Polonistyczna”.

NAD RZEKĄ ROPĄ — opracowanie zbiorowe pod red. R. Reinfusa. Wyd. Literackie, Kraków 1965, s. 356, cena 8 zł. Zarys kultury ludowej powiatu gorlickiego.

Maria Wierzbicka: POSEŁ ROBOTNICZEJ WARSZAWY. PZWS, Warszawa 1965, s. 93, cena 4,50 zł. Opowieść o Adolfie Warskim.

BELETRYSTYKA

Jean de la Bruyere. CHARAKTERY, CZYLI OBYCZAJE NASZYCH CZASÓW. Przekł. A. Tarkiewicz, PIW, Warszawa 1965, s. 423, cena 30 zł. Książka składająca się jakby z żywych obrazów, w których autor przedstawia życie Paryża i Wersalu z XVII w.

Helena Duninówna: KOBIEĆ, PUCHU MARNY. Wyd. Łódzkie, Łódź 1965, s. 225, cena 14 zł. Walka kobiet o wyzwolenie społeczne w latach drugiej połowy XIX wieku.

Stanisław Lem: POLOWANIE. Wyd. Literackie, Kraków 1965, s. 142, cena 12 zł. Opowiadanie fantastyczne o podkładzie filozoficzno-społecznym.

Józef Morton: MÓJ DRUGI OZENEK. PIW, Warszawa 1965, s. 356, cena 18 zł. Obraz społeczeństwa wiejskiego z wszystkimi jego problemami, konfliktami, z jego obyczajowością.

Sabina Grzegorzewska: PAMIĘTNIK O MARYI WESSŁOW. NIE KROKOWICZKIE KONSTANTOWEJ SOBIESKIEJ. „Czytelnik”, Warszawa 1965, s. 458, cena 30 zł. Historia małżeństwa syna Jana Sobieskiego, Króla Włoch Konstancja.

Władysław Głódzka-Sampolska: CZERWONE ZORZE. KIW, Warszawa 1965, s. 285, cena 16 zł. Wspomnienia o pracy ludzi związanych z ruchem rewolucyjnym.

Wil Lipatow. OSTATNI DZIEŃ ŻYCIA. KIW, Warszawa 1965, s. 138, cena 7 zł. Książka poświęcona pamięci komunisty Oskara Orbeta.

Henryk Hubert: DO WIDZENIA NA UNTER DEN LINDEN. Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 510, cena 30 zł. Dzieje Ludowego Wojska Polskiego na szlaku Lenina — Berlin.

Lajos Szilvassi: APPASSIONATA. Przekł. C. Mondral. Wyd. MON, Warszawa 1965, s. 450, cena 30 zł. Historia pięciu żołnierzy węgierskich z oddziału współpracującego z armią niemiecką, którzy otrzymali rozkaz przejścia na stronę radziecką.

Włodzimierz Głowacki: STARY JURAND. Wyd. Morskie, Gdynia 1965, s. 235, cena 18 zł. Opowieść o wyprawach morskich na pokładzie „Juranda”.

RÓŻNE

Julian Rotnicki: CHEMIA OGÓLNA. PWSZ, Warszawa 1965, s. 356, cena 16 zł. Podrecznik dla techników mechanicznych.

PLYWANIE — praca zbiorowa pod red. M. Butowicza. Tłum. R. Roszko. Wyd. „Sport i Turystyka”, Warszawa 1965, s. 134, cena 12 zł. Podrecznik treningu sportowego dla dzieci i młodzieży.

Genowefa Rejman: USIŁOWANIE PRZESTĘPSTWA W PRAWIE POLSKIM. PWN, Warszawa 1965, s. 153, cena 15 zł.

ZYCZE CI DOBREJ DROGI — oprac. zbiorowe. Wyd. Harcerskie, Warszawa 1965, s. 294, cena 10 zł. 11 opowiadań o młodzieży współczesnej. Przeznaczone dla młodzieży spędzającej czas na obozach.

Earl D. Hanson: PODSTAWY BIOLOGII WSPÓŁCZESNEJ. Świat zwierząt. Przekł. J. Michejda. PWN, Warszawa 1965, s. 183, cena 12 zł. Zwięzłe opracowanie dotyczące podstawowych wiadomości z zakresu morfologii zwierząt.

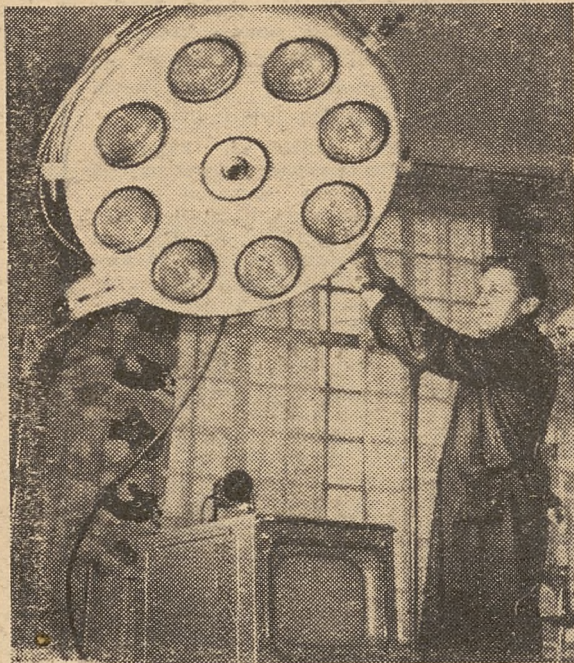
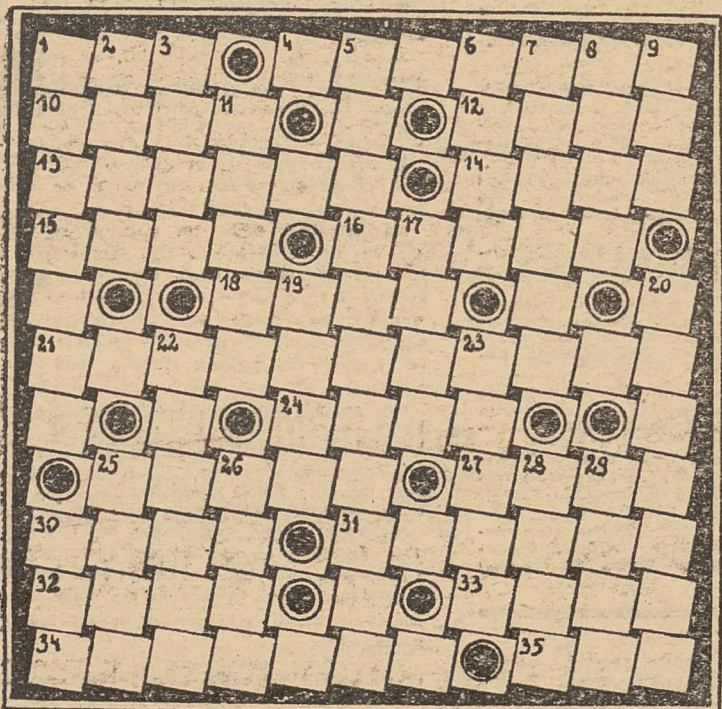
WYDAWNICTWA CPARA

Edmund Pietyrk: DZIESIĄTKA. Warszawa 1965; s. 95, cena 15 zł. Sztuka z życia dzieci specjalnej troski.

J. Kawalec, R. Smolewski: AKT OSKARZENIA. Warszawa 1965; s. 64, cena 11 zł. Sztuka współczesna w 2 aktach.

PORADNIK PRACOWNIKA KULTURALNO — OŚWIATOWEGO: FILM I TELEWIZJA W PROCESACH WYCHOWAWCZYCH. Warszawa 1965; s. 121, cena 15 zł. Jan. Z. Jakubowski: TEATR ZAPOLSKIEJ. Warszawa 1965; s. 124, cena 17 zł.

KRZYŻÓWKA



TELEWIZJA NA USŁUGACH MEDYCYNY

Łódzkie Zakłady Wytwórcze Aparatury Elektrycznej „Fandana” rozpoczęły produkcję lamp operacyjnych, wyposażonych dodatkowo w kamerę telewizyjną (widoczna pośrodku lampy). Obraz rejestrowany podczas operacji przez kamerę przekazywany być może natychmiast drogą przewodową na ekrany telewizorów umieszczonych poza salą operacyjną. W ten sposób przebieg ciekawych operacji śledzić mogą w celach szkoleniowych lekarze i studenci. Lampy tego rodzaju przeznaczone są przede wszystkim dla klinik uniwersyteckich.

POZIOMO: 1. zabawa, 4. pisarz rosyjski zm. w 1859 r., autor „Kroniki rodzinnej”, 10. jest Mazowiecka i Ruska, 12. tytuł wyższej szlachty angielskiej, 13. radziecki twórca teorii o pochodzeniu życia na ziemi, 14. popularny piosenkarz kanadyjski, niedawno bawił w Polsce, 15. duża izba, 16. rosyjskie drobne białe kołpaki, 18. jest na nim głowa, 21. zbiór praw dla obywateli, 24. płyta na kapitolu kolumny, 25. opera 1. Paderewskiego, 27. wpada do niej Weltawa i Mulda, 30. okrycie na łóżko, 31. bławatek, 32. pseudonim piewcy Starej Warszawy, 33. okrycie na konia, 34. krakka samolotowa, 35. kwadrat ogrodowy.

PIKOWO: 1. drobne cukierki, 2. ukryta skała podwodna, 3. poręczenie na wekslu, 5. represyjna daniina, 6. przodek Osetyńca, 7. podobnie wieńczy dzieło, 8. praca rolnika, 9. Czarna Woda, 11. rzeka graniczna między ZSRR, Turcją i Iranem, 17. urzędowa makulatura, 19. produkt eksportowy Bułgarii, 20. ajer, kalmus, 22. wg. przysłowia — zobaczyć i umrzeć, 23. zbiór ciał lub punktów, między którymi działają siły, 25. łacińskie morze, 26. agresywny pakt państw kapitalistycznych, 28. ofiara Kaina, 29. gatunek gruszy, 30. uderzenia nogą.